Nr 48. Kraków 28 Lutego — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 27 lutego.

Wczoraj przypadała czwarta pamiątka doroczna konstytucyi austryackiej, która na wewnątrz miała być rękojmią wolności, a na zewnątrz źródłem siły i potęgi. Jak spełniła to zadanie swoje a oraz zamiar wysokiego prawodawcy, z którego wyszła inicyatywy, nie będziemy tego pod pierwszym względem w obecnych okolicznościach rozbierać; pod drugim zaś względem, przymierze zachodnie, które było dla Austryi zadatkiem wielkiej roli w Europie, do wysokości misyi dochodzącej, poświęconem przez nią zostało, aby ułatwić wasalowi niegdyś swemu uzyskanie przodownictwa w Niemczech. Przymierze to pruskie cięży jednak widocznie gabinetowi wiedeńskiemu, skoro kilka dni temu półurzędowy organ jego zaprzeczył stanowczo, aby rząd cesarski miał być powolnym wszystkim życzeniom gabinetu berlińskiego. Zachodzi przeto niezgodność między obu mocarstwami niemieckiemi pod względem załatwienia sprawy księstw, ale niedoprowadziła ona do rozerwania węzłów przyjaźni; bo cóżby po niej pozostało? Prusy oparte o Rosyę, znalazłyby w Paryżu łatwą skłonność do oddania sobie wzajemnych usług w księstwach nadelbiańskich i we Włoszech; bezpieczne od strony Anglii, stałyby się panami księstw; wolą jednak dojść do tego bez wywołania wstrząśnień, drogą powolniejszą i za przyzwoleniem Austryi. Oprzeć się im Austrya nie zdoła, może tylko utrudniać spełnienie tego dzieła; rezultatem jednak przymierza austryacko-pruskiego jak było zdobycie księstw, tak będzie przyznanie Prusom w nich panowania, a po części oddanie im takowych na własność. Mniejsze państwa niemieckie, żyjące w ciągłej obawie przewagi pruskiej, nie szukają już dziś w Wiedniu opieki dla siebie, bo ta ich zawiodła, nie śmią zwrócić oczu za Ren, bo pomoc obca uczyniłaby je narzędziem obcej polityki, same przez się bezsilne, niezdolne utworzyć jednolitej potęgi dla drobnych zawiści i współzawodnictwa między sobą w przewodniczeniu, związane z Prusami interesem materyalnym, będą musiały wcześniej lub później uznać ich naczelnictwo.

Przymierze austryacko-pruskie zasłoniło Rosyę przed Zachodem, nie przeszkodziwszy jej wcale pracować nad utorowaniem sobie drogi w samo serce państwa tureckiego i nad odzyskaniem wpływu na Wschodzie. Pokój paryski odsunął ją od ujścia Dunaju, przedzielił ją od Turcyi połączonemi księstwami Naddunajskiemi, ale nie przeszkodził jej opanować do reszty Kaukazu, przez co utorował jej drogę do Azyi Mniejszej, a z drugiej strony w środkowej Azyi rozpostarła się Rosya tak dalece, że wpływ jej równoważy i po części tamuje wpływ Anglii na niepodległe tam plemiona i państwa. Gdyby nagle pojawiła się znowu kwestya wschodnia uśpiona do czasu, polityka austryacka znalazłaby się w nieodgadnionem położeniu między Rosyą i Zachodem. Zasada nieinterwencyi wyznawana przez Anglię — a znajdująca już we Francyi silne poparcie u przyjaciół bezwzględnego pokoju i u tych, coby pragnęli pozostawienia na boku spraw obcych, by się zająć wewnętrznemi ulepszeniami i odzyskaniem swobód wypuszczonych z programu polityki napoleońskiej,— wybornie posłużyła polityce niemieckiej w obec Danii, a posłużyłaby i polityce rosyjskiej w obec Turcyi, gdyby okoliczności poruszenia kwestyi wschodniej już dojrzały. Ale potrzeba wprzódy, aby się obecny układ rzeczy w Europie nieco utrwalił; potrzeba, aby walka wewnętrznych stronnictw we Francyi bardziej jeszcze zabsorbowała rząd; potrzeba, aby Anglia więcej jeszcze czuła się być zagrożoną ze strony Ameryki, a Francya ze strony Meksyku; a wtedy możeby nagle ukazała się kwestya wschodnia w całej swojej natarczywości. Czyż Austrya byłaby zdolną stawić opór Rosyi lub czyby mogła odmówić Prusom jakichkolwiekbądź ofiar dla pozyskania od nich takiego przynajmniej na Rosyę nacisku, iżby ta miała niejaki wzgląd na interesa Austryi na Wschodzie? Owszem, byłaby Austrya zmuszoną, tak jak teraz działa wspólnie z Prusami u dolnej Elby, by nie zostawić im samym wszystkich korzyści, działać wspólnie z Rosyą u dolnego Dunaju, by nie uczynić jej wyłączną panią losów Wschodu.

Takie następstwo prawdopodobnym będzie wynikiem przejścia Austryi od przymierza zachodniego do północnego. Przejście to odbywa się w oczach naszych; podstawą onego jest przymierze austryacko-pruskie. Austrya stawia mu jeszcze opór, aby ocalić zupełną niezawisłość swoją, lecz chcąc tego dokonać skutecznie, musiałaby przechylić się na nowo ku Zachodowi, a ze względu na Polskę zająć takie stanowisko, iżby ono było nieustającą dla Rosyi pogróżką. Zajęcie takiego stanowiska wymagałoby od Austryi nie tylko w zewnętrznej polityce zwrotu, lecz i w wewnętrznej, a wtedy rocznica konstytucyi byłaby obchodzoną publicznie i brałyby pierwszy raz udział w tym obchodzie ludy wchodzące w skład monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 lutego.

— *r.* Spór w tutejszej Izbie poselskiej zaczyna przybierać charakter groźniejszy; obawiają się więc niektórzy, że wkrótce nastąpi koniecznie katastrofa, pomimo że ani jedna ani druga strona tego sobie nie życzy. Stanowisko, jakie zajęło ministeryum wobec Izby, a mianowicie spór między gabinetem a Izbą, który wyszedł na jaw temi dniami na posiedzeniach wydziału finansowego, dowodzą znacznego przeciwieństwa w politycznych zapatrywaniach się większości Izby i p. Szmerlinga; a jeżeli przeciwieństwo to nie uwydatniło się jeszcze w uchwałach większości Izby, przypisać to należy obawie niemałej frakcyi Izby, która nie chciałaby doprowadzić do ostateczności. Jednak frakcya ta nie ma w swojem gronie prawie ani jednego znaczniejszego przewodnika, podczas kiedy stronnictwo stanowcze opozycyjne nadaje zawsze kierunek zachowaniu się Izby. A nabyło ono teraz przekonania, że trudno się spodziewać porozumienia się z ministrem stanu, gdyż zaczyna on pojmować konstytucyonalizm, i znaczenie § 13go patentu lutowego w sposób zbliżający się do zapatrywania się p. Bismarka. Doświadczenie kilkomiesięczne nauczyło, że ani krytyka, ani jawne wotum nieufności nie wywierają wpływu na stanowisko, jakie zajął p. Szmerling z kolegami; nastąpił więc stan rzeczy, w którym może będzie potrzeba zrzec się tych rękojmi przy przyzwoleniu budżetu, które hrabia Kinsky podczas rozpraw nad adresem nazwał konstytucyjnem sprawdzeniem skuteczności zasad w mowach wyrzeczonych i przyjętych podczas owych rospraw. Razem z tem przekonaniem zrodziło się także pytanie, jak w danym razie właściwie sobie postąpić należy i zaczęto najpierw w kole autonomistów zwracać uwagę na możliwość wystąpienia z Rady państwa.

Wiadomość o tym zamiarze wyszła przed kilkoma dniami na jaw i nie pozostała, jak słychać z kół dobrze poinformowanych, bez wpływu na właściwe sfery rządowe. Jednak pomimo to gabinet nie ustąpił w niczem i odpowiedział na owe pogłoski pismem przesłanem do wydziału finansowego i wzywającem go do przerwania obrad szczegółowych nad budżetem z 1865, dopóki nie zapadnie uchwała względem traktowania budżetu na rok 1866. Że krok ten oryginalny nie wpłynął na mowców strony lewej, okazało przyjęcie jakiego doznało pismo ministeryalne. Wczoraj zebrał się wydział finansowy bardzo licznie; chorzy członkowie strony lewej Skene i hr. Kinsky pomimo słabości zawieść się kazali na posiedzenie, jeden z zawiązaną głową a drugi obwiązaną szyją; wydział uchwalił nieuwzględniać ministeryalnego pisma. Cóż potem? — Na to pytanie trudna odpowiedź; gdzieindziej rozwiązanoby Izbę albo gabinetby ustąpił.

Wiedeń 26 lutego.

— *r.* O tutejszym sporze parlamentowym nie ma nic nowego do powiedzenia: od onegdaj rzecz stoi na tym samym punkcie; a tylko ten szczegół wart zapisania, że w obozie ministeryalnym zrzedły trochę miny, od czasu kiedy się przeświadczono, iż wieść, że opozycya chce wystąpić z Rady państwa, nie jest czczą gadaniną, lecz pogróżką na prawdę wypowiedzianą; znikła więc ta siebie pewna obojętność, z jaką początkowo słuchano tam tej wieści. Czują tam, że sprawa ta staćby się mogła żywotną dla gabinetu; okazują więc pewną chęć do ustąpienia w niektórych punktach. Półurzędowe organa działają dość zgrabnie w interesie takiego kompromisu; i być może, że już temi dniami stanie stanowcza ugoda, którąby dowodziła, że obustronny napięty stosunek wyniknął jedynie z „nieporozumienia“. Jednak pierwszego w tym względzie kroku nie zrobi opozycya; owszem żywioły pośredniczące znajdują się w wiernem ministeryalnem stronnictwie, które zresztą co dzień staje się szczuplejszem, czego dowodzi między innemi ta okoliczność, że na dzisiejszem nabożeństwie, w katedrze św. Szczepana w rocznicę patentu lutowego odprawionem, na którem w poprzednich latach licznie zbierały się obie Izby, tym razem widzieć można było tylko czterech posłów: mówię: tylko czterech.

Wiadomość podana przez *Vaterland*, że pan Schmerling zamyśla przed zwołaniem sejmu zmodyfikować ustawę wyborczą, podobnie jak to zrobił w Chorwacyi, i że w tym celu zwołana będzie *ad hoc* komisya na wzór konferencyi bańskiej,— ma być, według zapewnienia ze strony wiarogodnej, tylko tendencyjną bajką puszczoną w świat przez organ junkierski, który teraz jest we właściwym żywiole ciesząc się: raz z tego, że ministeryum jest w niezgodzie z własnem swem stronnictwem w Izbie poselskiej; powtóre, że gabinet znajduje tak silny opór. Odmiany w dawnej węgierskiej ustawie wyborczej i zaoktrojowanie tych odmian wywołałyby na Węgrzech taki opór, że wypadek wyborów byłby dla rządu bardzo niekorzystnym, a sejm skończyłby się chyba na protestacyi przeciw postępowaniu rządu. Nawet w razie, gdyby się powiodło utworzyć większość rządowi sprzyjającą i przyprowadzić do skutku uchwały, jakich sobie w Wiedniu życzą, skutek byłby tylko złudzeniem, gdyż na Węgrzech małoby kto dbał o takie uchwały a opozycya bierna trwałaby dalej.

Treść pruskiej depeszy, która nareszcie onegdaj tu nadeszła, wymijać ma wszystkie główniejsze punkta kwestyi. Gabinet berliński nie określił w niej stanowczych wniosków, tak, że świeży ten dokument znów tylko ma posłużyć do odwleczenia załatwienia sprawy, a tem samem do urzeczywistnienia szczegółowo pruskich zamiarów pośredniej aneksyi. Stanowczem w nocie p. Bismarka jest tylko odrzucenie austryackiego projektu, który, jak wiadomo, żądał oddania tymczasowych rządów w Księstwach ks. Augustenburskiemu i większego, aniżeli dotychczas, udziału Związku w ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy szlezwiko-holsztyńskiej. Jak daleko sięga zamiar gabinetu pruskiego zwlekania ostatecznego załatwienia tej sprawy, pokazuje się już z tego, że załatwienie to robi on zawisłem od ukończenia finansowej kwestyi w Kopenhadze, dokąd udali się w tym celu komisarze Meinicke i radca nadworny Lackenbacher; kwestyi, którą ze strony urzędowej uważano za bardzo zawikłaną, tak, że może będzie potrzeba roku całego na jej rozwikłanie.

Ostatnie prywatne wiadomości z Meksyku, opiewają bardzo smutnie. Walki stronnictw są tego rodzaju, że bez wszelkiego mieszania się północnej Ameryki rząd cesarski ma z samemi krajowemi stronnictwami bardzo wiele do czynienia, jeźli zechce się utrzymać wpośród tego zamętu. Główna wina spadać ma na niestałość charakteru Meksykańczyków, z którymi trudno rządowi rozpocząć jakiekolwiek działania na rzecz publicznego porządku. Półwiekowa prawie anarchia odzwyczaiła ich od sumiennej pracy i wszelkiej karności, którą utrzymaćby mogła tylko żelazna ręka poparta znaczną siłą materyalną, na którąby się spuścić można. Tu tymczasem jest silna wola monarchy, ale nie ma ani dobrej woli w narodzie, ani materyalnej siły, którejby rząd użyć mógł za narzędzie.

Paryż 24 lutego.

? Izby prawodawcze są jeszcze ciągle zajęte wyborami wydziałów i ich ukonstytuowaniem. Ważniejsze debaty nie zaczną się wcześniej, jak aż około połowy przyszłego miesiąca. Zapewne do tego czasu wyzdrowieje p. Morny, coby dla Ciała prawodawczego było z niewątpliwą korzyścią. P. Schneider bowiem, jego dotychczasowy zastępca, lubo jest także jednym z potężniejszych filarów teraźniejszego rządu, co w dzisiejszym konstytucyonalizmie liczy się prezesom Izb za główną zaletę, nie tylko że żadną z zalet innych nie wyrównywa p. Mornemu, jak tego dosyć dobitnie dowiódł swoją pierwszą przemową, lecz nadto jeszcze w tej chwili, bądź w skutek tego, co o nim napisano w pewnym romansie, bądź w skutek swego zachowania się względem autorkę *) tegoż romansu, stał się przedmiotem wcale niepożądanych dla Prezesa Ciała prawodawczego krytyk i konwersacyj — i bardzo zimno jest traktowanym przez Izbę. Osoby znające bliżej usposobienie Izby zapewniają nawet, że prezydencya p. Schneidera jest na dłuższy czas niemożliwą, bo mogłaby się stać powodem jawnych nieporozumień.

Monitor wieczorny, który w dodatkach zamieszcza sprawozdania z posiedzeń Izb prawodawczych, został upoważnionym do postawienia drukarni w samemże zabudowaniu parlamentarnem.

Pismo to doznaje szczególnej a nawet i osobliwszej opieki od rządu. Mimo to, iż już w skutek uwolnienia od stępla jest bardzo niebezpiecznym współzawodnikiem dla wszystkich dzienników zmuszonych opłacać stempel, prefekci na prowincyi narzucają go urzędnikom a nawet i między publicznością zbierają dlań abonentów. Teraz zostało jeszcze postanowionem, iż wszystkie dzienniki niepolityczne mają być stęplowane, a przeto i z tej strony zostanie mu ułatwionem współzawodnictwo. Co więcej, dla dzienników niepolitycznych, które się sprzedawały dotychczas po 5 centów, a odtąd będą musiały 5 centów stempla opłacać, rozporządzenie to jest po prostu konfiskatą ich całego dochodu. Drobna to dolegliwość, drażni ona daleko więcej, niżeli niejedna surowość do ważniejszych odnosząca się interesów: dotyka ona bowie w tym razie swobód takiej, która jest własnością i korzyścią najuboższych warstw ludu. Dziwić się czasem trzeba zaprawdę do jakiego stopnia rząd teraźniejszy wystawia na próbę cierpliwość tych właśnie klas społeczeństwa, których ustrój moralny jest taki, że długo znoszą najdotkliwsze ciężary, lecz często lada drobnostka wzrusza je do dna i rwie ich cierpliwość.

Nuncyusz papieski zakomunikował przedwczoraj panu Drouyn Lhuys notę kardynała Antonellego, odnoszącą się do nieporozumienia wywołanego przezeń wiadomemi listami do biskupów francuzkich. Treść tej noty jest dla rządu francuskiego tak dalece zadawalającą, iż wczoraj zapewniano w kołach półurzędowych, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Francyą a Rzymem powróciły znowu do takiego stanu, który niezostawia nic do życzenia. Msgr. Chigi zostaje nadal na swoim urzędzie w Paryżu. Określa to bez wątpienia sytuacyę chwilową: lecz stan rzeczy głównych pomiędzy rządem francuskim a Stolicą apostolską zostaje niemniej przeto i nadal niejasnym i nieokreślonym. Stronnictwa francuskie stoją w tej kwestyi nieruchomie na swych stanowiskach, a właściwe zamiary rządu pozostają tak samo osłonione po mowie tronowej, jak były po ogłoszeniu konwencyi. Widocznem jest tylko, iż rząd strzeże jak najstaranniej, ażeby się massy nie zajęły tą kwestyą, i zapobiega zdaleka każdej agitacyi. Wszakże stronnictwo katolickie o agitacyi pomiędzy ludem wcale nie myśli — a stronnictwo przeciwne, jeżeli zechce samoistnie być czynnem, musi dopiero szukać gruntu dla siebie, bo na gruncie tej kwestyi, w której opinie tak dalece są rozstrzelone, nawet ani najrdzenniejszych sił własnych zszeregować nie zdoła.

Artykuły dziennika *La Presse*, domagające się nieograniczonej wolności, o których już w poprzednim liście wspomniałem, zwracają tu przynajmniej tyle uwagi na siebie, że półurzędowe dzienniki na nie odpowiadają. P. Girardin zanurzył się po same uszy w teoryach, których się od socyalistów nauczył, i wylewa teraz w swoim dzienniku całe strumienie paradoxów. Paradoxami jeszcze nikt nigdy niczego nie dowiódł, jak tego świeży przykład mieliśmy na Proudhonie i mielibyśmy na *Dzienniku Warszawskim*, gdyby jego socyalistowskie elukubracye mogły się nazwać przynajmniej paradoksami, a nie były tylko niezgrabnemi illustracyami faktycznych zwycięstw odnoszonych przez siłę brutalną. Lecz między paradoxami p. Emila Girardina znajdują się także i prawdy, i prawdy takie, które, wypowiedziane przez kogo innego, mogłyby dzisiaj ogromne sprawić wrażenie i w poczynającym się obecnie procesie przekształcania się opinii publicznej niejeden przynieść pożytek. Ale nie pozwolonoby tego nikomu innemu, a co *La Presse* powie, niema żadnego znaczenia. Nikt się też z niej niczego nie uczy. Ci zresztą, którzy pierwsi to czują, że się czas zbliża, w którym należy a może i będzie można zażądać obszerniejszej wolności, wiedzą sami dokładnie, czego żądać mają; toż nie idzie im wcale o myśli, tylko właśnie o formy, tj. o to, kto i jak ma postawić żądania, bo od tego wszystko zależy. Po takiem rozbiciu i przestrojeniu liberalnych żywiołów, jakie doprowadzić do skutku udało się dzisiejszemu rządowi, wiele zapewne czasu i pracy upłynie, nim wszyscy pozdejmują maski, przybiorą odpowiednie swoim istotnym usposobieniom wyrazy twarzy i poznają się wzajem: ale że się ta praca już rozpoczęła na dobre, to nie ulega wątpieniu.

Okazuje się dzisiaj, iż jest wszystkiego tylko kilku biskupów francuskich, którzy lubo zaprotestowali także przeciw okólnikowi p. Baroche, jednak nie podali swoich protestów do druku — a tylko jeden biskup Bajoński napisał list do ministra sprawiedliwości i wyznań, że się jego okólnikowi poddaje.

Wspomniałem w jednym z moich listów dawniejszych, że w ministerium marynarki pracują nad projektem utworzenia nowej eskadry ewolucyjnej na morzu atlantyckiem. Dziś mogę donieść, że projekt ten jest już skończony. Eskadra ta będzie się składać z trzech fregat pancernych i jednej korwety. Dowództwo nad nią ma być poruczone p. La Roncière le Nourry. Projekt ma oczywiście na względzie ewentualności mogące wyniknąć z ukończenia wojny amerykańskiej. Wiadomości ostatnie ztamtąd zapewniają, iż zamiar pokojowych układów spełzł zupełnie na niczem, a rozszedł się na tem, że Północ żąda, aby Południe przystąpiło na powrót do Unii, o czem konfederaci ani chcą słyszeć. Jest to zapewne tak zasadnicza różnica w opinijach, iż można z niej wróżyć, że strony wojujące nigdy się z sobą nie zgodzą. Tak też czynią wszystkie dzienniki krajów interesowanych w tej sprawie: lecz ludzie interesowani inaczej zapatrują się na nią, bo któż tego niewie, że żadna wojna trwać nie może wieki? Ztąd też niepokój o to, co Ameryka zrobi po wojnie, trwa nieprzerwanie, i tak tutaj jak w Anglii daleko ważniejsze wywiera wpływy nawet na sprawy wewnętrzne, niżeli się z tem zdradzają dzienniki.

Dom Pereirów zaczyna się stawać przedmiotem konwersacyj niekorzystnych dla swej dobrej dotychczas sławy. Okazuje się skompromitowanym w dwóch ważnych sprawach finansowych, z których jedna już powołana została przed kratki sądowe, a druga stanie przed niemi niebawem. PP. Pereire ratują się już machinacyami na giełdzie — a nawet mają mieć zamiar złożenia mandatow, jako deputowani, ażeby potem dać się wybrać na nowo. Lecz kto wie, czy się to uda? — Dziwnem jest przeznaczeniem finansowych wielkości, za cesarstwa wyrosłych, że w taki sposób upadają, chociaż więcej jest wpływów takich, które je osłaniają, niżeli takich, któreby ich czynności śledziły i zdradzały. Cóżby się to dopiero okazało w dniu takim, w którymby słońce prawdy weszło na horyzoncie francuskim?

Komitet francusko-polski wziął się znów do czynności i ogłosił subskrypcyę na rzecz potrzebujących pomocy emigrantów. Potrzeba teraz więcej się uczuwać dawała, bo jak już wspomniałem kilka dni temu, zdarzyło się kilka wypadków śmierci głodowej. Pomiędzy niektórymi, niemogącymi na chleb zarabiać a wstydzącymi się szukać miłosierdzia, panuje nędza nie do opisania. Cóżby to była za nadzwyczajna ofiara dla Francyi, która się tak głośno tem chełpi, że za cesarstwa stała się tak niezmiernie bogatą, i jest istotnie bogatą, gdyby wyżywiła tych kilka tysięcy tułaczy! Tymczasem rząd nie wahał się wyznaczyć żołd składający się tylko z 25 fr. miesięcznie, w czasach dwa razy droższych o połowę mniej, niż rząd Ludwika Filipa. Lecz i subskrypcye nie wielkie dotychczas przynosiły rezultaty. Może teraz przyniosą lepsze, choćby tylko dla tego, że rząd zakazał teatralnych przedstawień, koncertów i odczytów na korzyść Polaków.

Paryż 24 lutego.

Constitutionnel pokazuje się przyjaźniejszym. Wydrukował bowiem odezwę komitetu francusko-polskiego i zalecił nawet *Oeuvre catholique pour la Pologne*, jako dzieło „pożyteczne i potrzebne“. Sam rząd zachęca do zbierania składek na rzecz uczących się Polaków. Mówiąc o układach handlowych z Rosyą, które się nie udały, *Constitutionnel* rzekł, że sprawa polska „została przyduszoną a nie rozwiązaną“. Są to czcze słowa, które nic nie kosztują i nie wiążą. Na balu maskowym w ministeryum spraw zagranicznych było dość wiele Rosyan i więcéj niż w Tuileryach, gdzie ich pokazuje się zaledwie kilku.

Wyrok sądu apelacyjnego skazujący Emila Pereire, założyciela dróg żelaznych rosyjskich, na zwrot około 300,000 franków, dawnym akcyonaryuszom towarzystwa portów marsylskich, przybiera barwę polityczną, dla tego że ten finansista był związany z Emilem Girardin i ultrapokojowemi ministrami, że występował z teoryą pokojowo-socyalistowską, której broszura p. Duveyrier była uchwałym wyrazem, że wreszcie uderzał na bank i organizacyą kredytu we Francyi. Musiał on przeczuwać proces i swoje złe położenie moralne, kiedy w jesieni, za pośrednictwem Emila Girardin, ściągnął do swéj willi ks. Napoleona, pod pozorem polowania. Ks. Napoleon ma być dziś niekontent iż dał się uwieść. Wyrok sądu apelacyjnego nie oskarżył wyraźnie Pereira o oszustwo czyli o podstępne obroty, ale tylko o obroty, a znaczenie tych słów nie tajne. Pereire mówi, że wolałby był stracić 10 milionów niż przejść przez ten proces. Był on na balu u p. Drouyn de Lhuys i na balu tuileryjskim, ale kiedy parę dni wprzód zażądał od Cesarza posłuchania, zapewnie, aby się wytłómaczyć, miał je sobie odmówione. Po Miresie zaczyna się upadek Pereira. Potęga tego finansisty, dawniéj ogromna, zmniejsza się. Przed wyrokiem sądu apelacyjnego, trybunał w innéj sprawie nie śmiał powołać go osobiście przed kratki, ale uczynił to po wyroku. Ośmieleni akcyonaryusze, mogą zrobić Pereirowi inny proces i powoli zupełnie go obalić. Rotszyld który nienawidzi Pereiry, dawnego swego podwładnego, jest uradowany. Sądzą, że rząd był rad z tego procesu i że może dał do niego zachętę. Broszura p. Duveyrier, przyjaciela Pereirów, grożąca dynastyi napoleońskiéj, jeżeli nie przyjmie polityki pokojowo socyalistowskiéj, miała go obrazić. Jako finansista, Pereire oddał wielkie usługi rządowi na polu kredytowym, dróg żelaznych i przebudowania Paryża, ale powody polityczne przygłuszyły powyższe zasługi. Nie idzie może rządowi, aby Pereira upadł, lecz aby był skromniejszym. Z przyczyny wyroku, akcye kredytu ruchomego, na czele którego stoi Pereire, spadły w jednym dniu o 60 franków.

Pereirowie dali główny popęd do propagandy towarzystw roboczych czyli do tak zwanego „mouvement cooperatrx“, którym obecnie zajmuje się Paryż. PP. Horn i Leon Walvas, którzy przewodniczą téj propagandzie, są klientami Pereirów. Niewinna w Niemczech, propaganda ta staje się we Francyi socyalistowską. Rząd lubiący hierarchią wszędzie, nie wyłączając przemysłu, nie jest w gruncie za nią, ale przeszkodzić jéj nie jest w stanie. Robotnicy hanowerscy, zaproszeni przez rząd tutejszy, są w Paryżu. W zaproszeniu ich jest więcej polityki niż ekonomii, tj. chęci zyskania sobie przychylności w Niemczech, nie dosyć dobrze usposobionych dla Francyi, jak to wyznał p. Drouyn de Lhuys w depeszy do pana Beusta.

Rząd washingtoński zrywa ostatecznie umowę z r. 1817, która oznaczyła siły amerykańskie i angielskie na jeziorach kanadyjskich. Federaliści powiększą wkrótce swe siły a zdaje się, że Anglia uczynić tego nie myśli. Mowa lorda Russella, w tym przedmiocie, pokazuje, iż Anglia robi wszystko co może, aby wojny z Ameryką uniknąć. Dodają, że Ameryka i Rosya łączą się z sobą i starają się o rozbicie odnawiającego się przymierza Anglii z Francyą. Rzecz ta zajmuje tu umysły do najwyższego stopnia, bo wojna Anglii z Ameryką rozwiązałaby ręce Francyi w Europie i mogłaby przerzucić Austryę na jéj stronę. Zapewnie Francya nie otrzyma czego tak pragnie. Zapowiedź *M. Posta*, że wojna Anglii z Ameryką wybuchnie za sześć miesięcy, jest tylko domysłem. Anglicy bawiący w Paryżu, zapewniają na dobre, że w potrzebie opuszczą Kanadę. Dawne ich teorye kolonialne zupełnie się zmieniły. Nie dbają już dziś o kolonie i zapewniają, że jak Metysi więcej się rozmnożą i wezmą na siebie rządy, Anglia opuści nawet Indye. Według nich mogłoby to nastąpić za lat kilkadziesiąt.

Książę Morny ma się lepiej i zaczyna zajmować się Izbą. Komisya adresowa, której jest prezesem, zebrała się już dwa razy. Tego roku nie ma w niej Emila Pereira. Zebrała się także parę razy komisya adresowa senatu. Naiwni cieszą się, że ta komisya jest za traktatem 15go września, jak gdyby która komisya senacka była przeciw polityce rządowej. Jak zwykle, sam p. Troplong prezes napisze adres senatu. Tak senat jak Ciało prawodawcze mają, idąc za przykładem Cesarza, nie

*) Pani Ratazzi, niegdyś Wyse, z domu Bonaparte. (*Red. Cz.*)

dotykać tego roku polityki zewnętrznej. Ciało prawodawcze odebrało już budżet na rok 1866, i mnóstwo projektów do ustaw, między któremi projekt rozszerzający atrybucye rad departamentowych i municypalnych. Ostatni projekt, o którym p. Thullier napisał raport, daje radom w przedmiotach gospodarskich wolność niemal zupełną, warując jednak dla rządu *veto* i ograniczając czas na to trzech miesięczny. Jeżeli Izba przyjmie ten projekt, co nie ulega wątpliwości, rady będą mogły swobodniej się poruszać i wydobyć się z pod opieki prefektów i wójtów, lubo rząd w dalszej instancyi może drogą dekretu uniemożebnić wykonanie uchwał i same uchwały uchylić. Co do atrybucyj tyczących się nie gospodarstwa gminy lub departamentu, lecz spraw publicznych, rady są zupełnie związane i rząd zachowuje całą dawną władzę. Decentralizacya administracyjna zaprowadza się we Francyi w przedmiotach czysto miejscowych, a nie ogólnych. Te ostatnie pozostaną scentralizowane jak dawniej. Na mocy przedstawionego projektu, radzcy municypalni będą wybierani na lat 9 i zmieniani w trzeciej części co lat trzy.

Projekt do prawa ścieśniającego trzymanie oskarżonych w areszcie, znajduje powszechną pochwałę. Za cesarstwa wiele części procedury kryminalnej zostało uproszczonych ze szkodą prawda wolności politycznej, chociaż z korzyścią wolności cywilnej.

Opozycya prowadzi polemikę z pp. Ollivier i Darimon, w kwestyi, czy ci panowie opuścili ją sami czy przeciwnie zostali z niej wyłączeni. Polemika jest próżną. Wszyscy twierdzą, że pp. Ollivier i Darimon opuścili opozycyę pod wpływem księcia Morny i Emila Girardin, lecz się oni od tego wymawiają.

List pasterski arcybiskupa paryzkiego wyszedł w taniem wydaniu i licznie się rozchodzi. *Débaty* zarzucają arcybiskupowi, że szczegóły Encykliki ominął, ale jak mógł uczynić inaczej?

Dobre przyjacie Wiktora Emanuela w Turynie, będące niejako pogodzeniem się ludności z królem, sprawiło wielką radość nie tylko w Palais Royal lecz i w Tuileryach. Kiedy przyszłość Europy jest tak czarną, mimo zapewnienia pokoju, stanowisko Włoch jest nadzwyczaj ważne dla Francyi. Ideał Napoleona III polegał i polega dotąd na postępowaniu z Anglią i Austryą, ale Anglia, czy lord Russell, mają inny ideał postępowania z Austryą i Prusami, strzeżenia się od strony Francyi, choćby z zostawieniem wszelkiej swobody Rosyi. Gdyby wojna z Ameryką nie zmieniła tego planu i widoki Anglii ostatecznie przemogły, Francya, nie mogąc przyjść do niczego z Rosyą, zostałaby, w razie danym, z samemi Włochami.

Z Meksyku nie nadeszło nic nowego. Obawy o to cesarstwo zmniejszyły od czasu odrzucenia pokoju przez Unionistów i Separatystów, choć jeszcze nie upadły. Niepodobna nie oddać sprawiedliwości Separatystom. Liczą oni tylko 4 miliony ludności, ale obdarzeni w żelazny charakter opierają się nieprzyjacielowi pięć razy liczniejszemu.

Kraków 27 lutego. Poseł na sejm i członek Rady państwa, p. Leonard Wężyk, przesyła nam następujące pismo do umieszczenia:

Odpowiedź na korespondencyą Gazety Narodowej.

Ponieważ *Gazyty Narodowej* nie czytuję, później dopiero się dowiedziałem, iż korespondent tejże z Wiednia, w numerze 40 tego roku zarzut mi uczynił, jakobym ja, należąc do wydziału reformy podatków stałych, nowe wynajdywał przedmioty, mianowicie wypas trzody i dębiankę, celem opodatkowania takowych.

Tak stanowczo wyrzeczony zarzut, jeżeli tenże nie ma obudzić myśli, że jest tendencyjną napaścią, powinien się opierać koniecznie na znajomości przedmiotu i faktu. Obydwóch tych warunków widocznie brakuje korespondentowi — albowiem:

Gdyby korespondentowi znaną była przynajmniej jeografia monarchii austryackiej, toby i o tem wiedzieć musiał, że w Kroacyi i południowych Węgrzech znajdują się nader obszerne lasy dębowe, przynoszące daleko znaczniejszy dochód z wypasu trzody żołędzią niż z drzewa; gdyby mu obcą nie była statystyka handlu austryackiego, toby wiedział ile to tysięcy tym sposobem w tych lasach wypasionej trzody idzie corocznie na targ do Wiednia i Tryestu; gdyby korespondent był świadom nauki o podatkach, toby znał różnicę, jaka istnieje między systemem opodatkowania procentowym i repartycyjnym, oraz niezbędne warunki i nieuniknione konsekwencye tych dwóch systematów; następnie, gdyby znane były korespondentowi zasady stałego katastru, toby i to mu wiadomem być musiało, że obecnie wszelki wypas trzody po lasach, a zatem wypas żołędzią, *jest już opodatkowanym*, jakoż, że według projektów rządowych, Radzie państwa przedłożonych, toż opodatkowanie i na przyszłość ma być zatrzymanem; — chyba, iż korespondent zamierzał tendencyjnie zamilczeć prawdę, żeby mi przypisać wynalazek tego czegoś *niby* dotąd nie istniejącego, a przeze mnie stworzonego, aby „zasilić skarb państwa austryackiego“, gdyż inaczej przyznaćby musiał, że ograniczenie wypasu trzody do specyalnego faktu, jakim jest wypas żołędzią, niczem innem nie jest, jak tylko wyłączeniem Galicyi (gdzie wypas żołędzią nie istnieje) od niesprawiedliwego opodatkowania paszy leśnej, przeciwnej przepisom leśnym i tak szkodliwej wzrostowi lasów. I to też rzeczywiście było moim wyłącznym celem i zadaniem.— Do podziwienia jest również niewiadomość korespondenta, jakoby przedmiot powyższy w wydziale finansowym, a nie w wydziale reformy podatkowej, do którego należy, miał być obradowanym.

Wszakże wreszcie algebra uczy i nie jest trudnem do porachowania — a rzeczą nie potrzebną przy systemie repartycyjnym — czy kwota podatkowa z góry orzeczona, między 5ciu lub 10ciu opodatkowanych rozdzieloną zostanie. Ostatecznie gdyby korespondent był logicznie nad tem się zastanawiał, toby koniecznie musiał był przyjść do przekonania, że przy systemie repartycyjnym wszelkie usunięcie jakiegokolwiekbądź przedmiotu od opodatkowania, a tem bardziej *już opodatkowanego*, nastąpić jedynie może z korzyścią indywiduów, ale z widoczną krzywdą ogółu: gdyż niesprawiedliwie zdejmuje ciężar z jednej, a przenosi go na drugich. Jest przeto obowiązkiem nie tylko płatnych urzędników, ale raczej każdego stanowisko swoje pojmującego posła, aby kraj przez niego reprezentowany w porównaniu z innemi niesprawiedliwie podatkiem przeciążonym nie został: coby koniecznie nastąpić musiało, gdyby przedmiot opodatkowaniu podległy niewłaściwie od takowego wyłączono.

Nigdy nie uchylałem się od poważnych rozpraw, a nawet artykułami podawanemi do *Czasu* starałem się obudzić w kraju zajęcie i dyskusyę nad tak ważnym przedmiotem jaki jest: przyszłe opodatkowanie kraju — ale do nauczania nie mam ani ochoty ani czasu, a szczególniej, jeżeli naukę poprzedzićby musiały elementarne kursa jeografii, statystyki, nauki o podatku, algebry a głównie logiki.

Napisałem te słów parę, jedynie dla sprostowania faktu i dla oświecenia opinii publicznej mogącej być obałamuconą przez minięcie się z prawdą tu wzmiankowanej korespondencyi, a nie dla polemiki z korespondentem *Gazety Narodowej*, gdyż w taką polemikę i wtedy się nie zapuszczę, chociażby mu niniejsze moje sprostowanie się nie podobało.

Wiedeń 24 lutego 1865. *Leonard Wężyk.*

Wiedeń 26 lutego. Data, którą tu zapisujemy, jest rocznicą wydania patentu lutowego: dzienniki wiedeńskie mienią ją rocznicą nadania konstytucyi. Z tego powodu przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Szczepana — po południu bankiet wyprawiony przez radę miejską wiedeńską.

To jedna strona medalu. Przypatrzmy się teraz odwrotnej, aby nas nie posądzano o stronność, dobieramy do niej rysów z artykułów dzienników wiedeńskich, to jest, co na jedno wychodzi, centralistycznych, które w pamiątkę rocznicy głos o niej dziś zabierają.

Oto najprzód artykuł dawnej *Presse* poświęcony konfliktowi między wydziałem finansowym a ministerstwem. W cztery lata po nadaniu konstytucyi— słowa są *Pressy*— musi ona ponosić ciężką obrazę od męża, którego imię związane jest nierozłącznie z jej nadaniem. Tradycye parlamentarne uczą, iż tylko królewskie orędzia w formie pisemnej dochodzą do Izby. Lecz ani ministerstwu ani pojedynczemu ministrowi nie przysługuje prawo wiadykowania dla siebie przywileju korespondowania z Izbą lub z jej wydziałami. Parlamenta są korporacyami rozprawiającemi nie korespondującemi. Ale tuszyć nam trzeba — pisze dalej *Presse* — że p. minister stanu spostrzeże swoje chwilowe zapomnienie, że przywróci Izbie należną jej powagę. Wówczas błędy chwili obecnej „ustąpią przed jasną, wiecznie świecącą gwiazdą konstytucyi austryackiej, jako lekkie chmury zakrywające chwilowo słońce.“

Mniej poetycznie, a więcej realnie zapatrują się na rocznicę dzisiejszą inne dzienniki.

Dzień dzisiejszy — pisze *N. fr. Presse* — zastaje ludność Austryi w rozstrojeniu, trwożącą sobą o przyszłość. Obchody uroczyste niepowtórzą się tym razem, jak lat poprzednich — wszędzie zwątpienie. Twórcę konstytucyi lutego opuszczają najwierniejsi przyjaciele — dość wspomnieć br. Pratobeverę — a nie p. minister skarżyć się może na przeniewierzenie dawnych stronników: im przystoją żale, że p. Schmerling opuścił drogę, na której kompasem była konstytucya z lutego. Niechaj sobie przypomni nieodległą chwilę, w której stronnicy patentu z lutego w dyplomie październikowym szukać musieli tarczy przeciw niektórym roszczeniom ministerstwa, wywnioskowanym z patentu lutowego. Podanie ręki Izbie poselskiej w tej chwili może jeszcze od nas odwrócić klęski, do których wiedzie polityka ministeryalna. A więc zwrot! póki czas!— Takie uwagi zapisują dwa najznakomitsze dzienniki wiedeńskie w rocznicę 26go lutego. Artykuły innych dzienników są mniej więcej parafrazą słów powyższych, które charakterystycznie przedstawi ją sytuacyę obecną.

— Siódme z porządku posiedzenie izby wyższej odbyte w piątek zajmowało się znowu tak ważną dla naszego kraju kwestyą obniżenia podatku od wypalania gorzałki. Zanim jednak przystąpiono do porządku dziennego, hr. Leon Thun i wspólnicy zwrócili interpelacyę do przewodniczącego ministerstwu handlu br. Kalchberga w sprawie budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej. Interpelant rozwiódłszy się szeroko nad planem, którego trzymają się przedsiębiorcy budowy tej kolei, dochodzi do konkluzyi, iż zatrzymanie dotychczasowego planu uczyniłoby popęd na kolei lwowsko-czerniowieckiej o wiele kosztowniejszym niż na kolei Karola Ludwika, a tak handel, któremu kolej czerniowiecka ma pośredniczyć, pozbawionymby został dobrodziejstwa taniego a szybkiego przewozu, dla państwa zaś skutkiem poręczenia za pewien stały dochód, powstałby ztąd ciężar nielada.

Zaczem interpelanci czynią następujące zapytanta:

1) ażali data przytoczone w interpelacyi względem niwelacyj ułożonych i przyznanych przedsiębiorcy budowy kolei czerniowieckiej, są prawdziwe;

2) czy nie można uniknąć zaprowadzenia stacyi osobowej we Lwowie dla kolei lwowsko-czerniowieckiej;

3) ażali zetknięcie się z owemi punktami, których połączenie za obowiązek nałożono koncesyonaryuszom kolei lwowsko-czerniowieckiej, nie może być dopiętem z najwyższą elewacyą 1 do 200 przyznaną kolei Karola Ludwika, lub też ażali zrzeczono się owej najwyższej elewacyi dla otrzymania niższych kosztów budowy;

4) ażali w. ministerstwo handlu i przemysłu jest gotowe przedłożyć izbie wyższej profil podłużny i sytuacyę, według których ma być wybudowaną kolej lwowsko-czerniowiecka?

Przewodniczący ministerstwu handlu przyrzeka złożyć odpowiedź na powyższą interpelacyę na jednem z najbliższych posiedzeń izby.

Izba przechodzi do porządku dziennego, na którym stoi sprawozdanie wydziału finansowego izby wyższej z propozycyi rządowej względem przyznania dziesięcio-procentowego obniżenia podatku przy wypalaniu gorzałki.

Do głosu zapisanymi: hr. Larisch przeciw wnioskowi wydziału, hr. Wickenburg i br. Romaszkan za wnioskiem.

Sprawozdawca komisyi br. Rueskaefer zaleca jej imieniem odrzucenie projektu ustawy nadesłanego z Izby poselskiej, a równoczesne zawezwanie rządu, aby jak najrychlej przedłożył Izbie projekt ustawy regulującej podatek nałożony na produkcyę spirytusu według dawniejszego trybu, opodatkowania zacieru.

Nadto wnosi komisya, aby rządowi następujące życzenia polecić do uwzględnienia: 1) zarządzenie właściwych kroków względem pilnego nadzoru nad cementowaniem statków do przewozu spirytusu używanych; 2) poddanie pod rozwagę, jakimby trybem należało uregulować zwrót podatku za spirytus zużyty do celów technicznych; 3) w interesie skarbu państwa zwrócenie uwagi na produkcyę drożdży.

Z zapisanych do głosu pierwszy hr. Larisch wstępuje na trybunę. Wskazawszy mowca ważność kwestyi będącej przedmiotem dyskusyi, przedstawia, iż stanowcze uporządkowanie ustaw o opodatkowaniu wypalanych trunków jest niezbędną a naglącą potrzebą; zaczem stawia wniosek: W. Izba zechce uchwalić, iż ma być wybranym komitet z siedmiu członków, który 1) uchwałę Izby poselskiej z dnia 27 stycznia 1865 r. względem podniesienia bonifikacyi za wywóz spirytusu, ponownemu podda zbadaniu; nadto 2) przedłoży Izbie wniosek względem ostatecznego uregulowania podatku od gorzałki.

Hr. Wickenburg przemawia za wnioskiem komisyi z powodu niedostatków obecnego prawodawstwa, które szczegółowo wytyka.

Ks. Salm popiera wniosek hr. Larischa; br. Romaszkan wylicza zalety opodatkowania zacieru. Ks. Jabłonowski, który główny środek podniesienia przemysłu gorzelnianego widzi w wywozie, pragnie, aby rząd dla ułatwienia konkurencyi ze spirytusem pruskim, pruskie ustawodawstwo podatkowe, wziął za wzór dla siebie.

Br. Baumgartner przyłącza się do wniosku komisyi. Tajemnica, którą spirytus austryacki może postawić w możności współzawodniczenia ze spirytusem pruskim, polega na tem, aby spirytus austryacki nie był droższym od zagranicznego, aby fabrykant spirytusu w Austryi nie większy opłacał podatek od fabrykanta pruskiego; dla tego należy zawezwać pomocy administracyi skarbowej, która podatek gorzałczany porówna z podatkiem od tego przedmiotu za granicą pobieranym. Atoli mowca żadną miarą nie może zalecać powrotu do opodatkowania zacieru, które ułatwia nadużycia więcej niż którykolwiek inny tryb opodatkowania.

Wśród natężonej uwagi zabiera głos p. Plener. Zaniechanie trybu opodatkowania produktu, czyli powrót do opodatkowania zacieru, uważa p. minister skarbu za przedwczesny: może naprawa aparatów kontroli uchyli niedostatki trybu obecnie obowiązującego. Zresztą p. minister nie może zapewnić, aby wniosek o zmianę systematu w bieżącej jeszcze kadencyi mógł być przedłożonym.

Wysadzenie osobnej komisyi zalecane przez br. Larischa nie zdaje mu się na dobie: nie można się bowiem łudzić, aby wynalazła ona środek, który zadowoli wszystkich. Gdyby zaś radziła zaniechanie dzisiejszego systematu, to rada jej rozbiłaby się o opór rządu, który w tej chwili zaniechanie ono uważa za przedwczesne.

Ostatnim mowcą w tym przedmiocie jest hr. Leon Thun. Wylicza on demoralizujące skutki, jakie pociągła za sobą ustawa obecnie obowiązująca o opodatkowaniu gorzałki z r. 1862. Kreśląc stosunki Galicyi, twierdzi mowca, iż kiedy przed zaprowadzeniem nowego systemu opodatkowania gorzelnictwo znajdowało się wyłącznie w rękach żydów, teraz znajduje się w rękach takich ludzi, których nawet żydzi nie chcą uznać za swoich. Należy więc przedewszystkiem uchylić demoralizujące skutki owej ustawy: ustaną one, skoro skutkiem obniżenia podatku, defraudacya nie będzie tak kuszącą. Obok tego zaprowadzenie dobrych aparatów kontroli uchyli defraudacyę: lecz jeżeli na aparata owe liczyć nie można, wówczas należy co rychlej powrócić do systematu opodatkowania zacieru. Bonifikacya za wywóz w pewnej tylko mierze jest odpowiednią, a mowca nie może w tym względzie podzielać zapatrywania przez Izbę poselską wynurzonego. Dla uchylenia przeto licznych wątpliwości nasuwających się w tej sprawie, mowca nie może jak tylko gorąco popierać wniosek hr. Larischa.

Izba przystępuje do głosowania: wniosek odraczający hr. Larischa przyjętym zostaje. Do komisyi we wniosku owym zalecanej wybranymi zostają: bar. Romaszkan, bar. Reyer, ks. Schwarzenberg, ks. Colloredo, hr. Larisch, hr. Leon Thun i ks. Salm.

Bez rozpraw przyjętym zostaje wniosek komisyi petycyjnej, aby przesłać rządowi do zarządzenia co należy, petycyę metropolity i biskupów prowincyi kościelnej Wenecyi, w której petenci upraszają, aby Rada państwa raczyła uchwalić, iż dochody z dziesięciny, które duchowieństwo w tym kraju jeszcze pobiera, mają być uwolnione od opłaty tak podatku dochodowego jako też należytości za relnicyę.

Przyjęcie tego wniosku zakończa posiedzenie piątkowe. Termin następnego posiedzenia nie oznaczony.

Królestwo Polskie.

Piszą z Warszawy 20 lutego do jednego z dzienników poznańskich: Warszawa szczególny ma urok dla cudzoziemców. Mało jest takich, którzyby po dłuższym pobycie nie zasmakowali w niewymuszonem towarzyskiem pożyciu warszawskiem. Lecz najwięcej wywiera pociągu na młodzież rosyjską, przysłaną z głębi Rosyi, a głównie z Petersburga, z przeznaczeniem na urzędników do Komitetu urządzającego i zależnych od niego komisyj, jako też do różnych innych administracyj w kraju. Młodzieży tej jest tu dość znaczna liczba. Zdaleka już można ich odróżnić od miejscowej ludności po głośnej mowie i głośniejszym śmiechu, zamaszystym kroku i cokolwiek rubasznym ruchu. Oni to wespół z młodymi oficerami najwięcej ożywiają cukiernie, billardy i inne podobne zakłady; a widać z ich zadowolenia, że tu wiele więcej używają przyjemności i swobody niż w zimnym wymuszonym a drogim Petersburgu. Między nimi znajdują się jednakże i tacy, którzy korzystając z łatwych i tanich rozrywek, przystępnych im w Warszawie, nie zaniedbują zajęcia umysłowego. Zapaleni liberaliści, socyalni reformatorowie przybyli oni do Polski z usposobieniem wcale nieprzychylnem dla mieszkańców i instytucyj krajowych. Ciekawi zbadać ducha sądownictwa w Królestwie, zaczęli uczęszczać z uprzedzeniem przesądzającem na audencye sądowe; przy wzrastającem zajęciu i upodobaniu przekonali się wreszcie o wyższości tutejszej procedury sądowej nad rosyjską, tak, iż obecnie pragnęliby, aby zasady sądownictwa w Polsce były zastósowane w Rosyi.

Przed kilku dniami trzech urzędników przysłanych z Petersburga do Komitetu urządzającego, należących do stronnictwa socyalistycznych nowatorów, zostało przytrzymanych przez policyą, zapewne w skutku denuncyacyi, na jednej ze stacyi w pobliżu granicy, a po ścisłej rewizyi odesłano ich napowrót pod eskortą do Petersburga.

Komitet urządzający, zawsze wahający się w swoich czynnościach, w postanowieniach niekonsekwentny, wypracował projekt, aby prawa włościan do służebności i użytków w dobrach prywatnych, jakie mieli w czasie wydania ukazu z 1864 r., tak co do pastwisk, jak co do lasów zostały skapitalizowane, t. j. aby doroczny szacunek służebności uważany był za procent od kapitału wypłacalnego włościanom przez właścicieli dóbr. Przypuściwszy zatem, że skapitalizowane te służebności będą potrącone dziedzicom z przypadających im sum likwidacyjnych, wysokość wynagrodzenia już i tak nieodpowiedniego o wiele jeszcze spadnie.

Margrabi Wielopolskiemu, w skutku starania się i zabiegów syna jego p. Zygmunta, który w tym celu jeździł do Petersburga i miał posłuchanie u w. ks. Konstantego, polecono wypłacić, jak utrzymują, milion sto tysięcy złp., podług innej zaś wersyi dwa miliony złp.; a to na poczet indemnizacyi przypadającej mu za zniesione powinności włościańskie i kolonistów w jego dobrach.

Prusy.

W numerze 42gim *Czasu* zamieściliśmy ustęp z ogólnej części wyroku w procesie Polaków ogłoszonego przed tygodniem drukiem. *Ostd. Ztg* dowiaduje się, że tylko obrońcom będzie ten akt przesłany. Dziś podajemy rozbiór kwestyi prawnej procesu.

Oskarżenie opiera się jedynie na §. 66ym ustawy karnej; §. 61go, do którego odwołuje się naczelny prokurator, zastósować w tym razie nie można, czego wyrok dowodzi w sposób następujący:

„Goltdommer kładzie za istotny warunek dokonanej zbroni stanu czyn, „który zdolny jest sprowadzić bezpośrednio urzeczywistnienie celów w §. 61ym wymienionych i który następuje w skutek tak czynnego, gwałtownego napadu na organa rządu, których usunięcie lub owładnienie zagraża całości państwa, albo w skutek niebezpiecznej groźby, która i bez takiego napadu zdoła usunąć działanie tych organów, przyczem jednak nie jest konieczne dokonanie tego czynu, bo sam jego początek wystarczy na przedstawienie istoty czynu dokonanej zbrodni. Na podstawie historyi rozwoju § 62go, którą podaje Goltdammer, sąd w podobnych razach wyrzekł już zasadę, że wyrazu „bezpośrednio“ nie należy wprawdzie odnosić do czasu lecz do środków wykonania; wszelako muszą środki zmierzać do celu przedsięwzięcia, zatem do oderwania części pruskiego terytoryum, gdyż jeżeliby jak w tym razie, miały być użyte przeciw innemu państwu, mogły służyć nie do bezpośredniego, lecz do pośredniego wykonania zbrodniczego zamiaru. Powszechne używanie potwierdza także prawdziwość tego tłómaczenia. Bezpośredniem nazywa się to, co się wprost odnosi do drugiego przedmiotu; pośredniem, co dopiero za pomocą ogniwa pośredniczącego z nim się łączy. Bezpośrednie następstwa same płyną z przyczyny, pośrednie dopiero za pomocą innej okoliczności. Kto prostą drogą zmierza do celu, działa bezpośrednio; pośrednio zaś ten, kto zdąża do celu drogami ubocznemi. Kto więc w przedsięwzięciu zdradę główną mającem na celu używa środków zdolnych wprost doprowadzić do urzeczywistnienia zamiaru, i w ten sposób bierze się do jego wykonania, popełnia zupełną zdradę główną; kto zaś tylko drogą pośrednią zdążyć chce do celu, a krokom, których używa, inny nadaje kierunek, ten tylko przygotowywa, jeżeli działał w zamiarze zdrady głównej, czyn zbrodni stanu i nie może być uważanym za rzeczywistego zdrajcę stanu. Wypadki tego rodzaju wymienione są w §§. 63 — 66go ustawy karnej, zawierających przepisy tyczące się dalszych usiłowań zdrady głównej, w których nie przyszło jeszcze do rozpoczęcia wykonania, lecz tylko użyto środków przygotowawczych. Do tych wypadków przygotowawczych czynów zdrady głównej należy więc i przedsięwzięcie stanowiące przedmiot oskarżenia. Jestto rzecz dowiedziona i przyznana przez kilku oskarżonych, że dostarczaniem pieniędzy, broni i przyborów wojennych, werbowaniem i wysyłaniem ludzi za granicę, rzeczywistym udziałem w walce, albo innym sposobem umyślnie popierali powstanie polskie mając przytem na celu niesienie pomocy braciom swym do uwolnienia się z pod panowania rosyjskiego.

Również jest to rzecz dowiedziona, że walka ta miała za cel ostateczny utworzenie Polski jako udzielnego państwa w granicach 1792, a zatem oderwanie także austryackich i pruskich części dawnej Polski. Należy zaś także przyjąć, że ci, którzy brali udział w teraźniejszem powstaniu, wiedząc o jego celu i w zamiarze przyczynienia się do jego osiągnięcia, działali w zamiarze zdrady głównej przeciw Prusom, jak to się działo w r. 1846 w sprawie Mierosławskiego i jego spólników. Przypuszczenie to potwierdza gorąco uczucie dla wolnej ojczyzny, przenikające, jak wiadomo, wszystkich Polaków, a przyznane przez kilku oskarżonych, uczucie, które wychodzi poza samą myśl, jeżeli wciela się w czyny, które mają doprowadzić do jej urzeczywistnienia, a później znajdują wyraz w różnych *usiłowaniach Polaków w celu utrzymania swojej narodowości* w religijnym, politycznym i społecznym względzie. Jest to tak zwana *praca* organiczna, która także w Poznańskiem objawiła się bądź w podburzających artykułach dziennikarskich pism polskich, bądź w zawiązywaniu politycznych stowarzyszeń między młodzieżą, bądź w opozycyi językowej, bądź w urządzaniu kościelnych żałobnych nabożeństw z powodów politycznych, bądź w odśpiewywaniu polityczno religijnych pieśni i t. d. i dawała powody sądom do wymierzania licznych kar. Ale jeszcze silniej przemawia za tem przypuszczeniem użycie tak znacznych środków na wzmocnienie polskiego powstania w Kongresówce ze strony pruskich prowincyj, co się rozpoczęło zaraz po wybuchu powstania i ciągle trwało, pomimo użytych przez rząd pruskich środków, jako to: zakazu wywozu broni i obsadzenie granicy wojskiem.

Najwyraźniej okazuje się usiłowanie odbudowania całej Polski w organizacyi, która skupiała środki w Poznańskiem i Prusach Zachodnich przeznaczone dla powstania, i w tym celu kierowana była przez tajemne komitety, które się w końcu poddały rewolucyjnemu rządowi w Warszawie, od niego odbierały rozkazy i słuchały agentów wyznaczonych na pruską część Polski. Chociaż czas osiągnięcia celu ostatecznego, t. j. oderwania prusko-polskich krajów mógł być jeszcze dalekim i i być może, że go czyniono zawisłym od dyplomatycznych kroków albo innych okoliczności; to jednak nie podlega wątpieniu, że popieranie powstania polskiego przez poddanych pruskich nie miało za cel wyłączny uwolnienia Królestwa Polskiego z pod panowania rosyjskiego i połączenia go z Litwą i Rusią w jedno państwo, lecz zmierzało do odbudowania całej Polski z r. 1771 i dla tego to tylko, aby nie dać wszystkim trzem mocarstwom, które rozebrały Polskę, powodu do wystąpienia przeciw powstaniu, skierowano je wprost przeciw Rosyi, ale tem samem przygotowywano je przeciw obu innym państwom. Inaczej bowiem, jak to już dowodził artykuł „*Prawdy*“ z 18go maja 1863 r., nie możnaby pojąć, dla czego odezwa Warszawskiego centralnego komitetu narodowego z 7go lutego 1863 r. miała zakazywać wyraźnie powstania w pruskiej i austryackiej części; owszem zakaz ten wyraźnie wskazuje, że i w owych częściach zamierzano zrobić powstanie, inaczej bowiem nie byłoby potrzeby takiego zakazu. Zatem walka przeciw Rosyi przedstawia się ze względu na Prusy jako czyn przygotowujący do zbrodni stanu, a wszystkich, którzy wzięli udział w powstaniu albo dostarczali środków do jego poparcia w zamiarze przygotowania przez to odbudowania całej Polski, uważać należy za winnych przygotowawczych czynności do przedsięwzięcia zdrady głównej przeciw Prusom.

Wyrok zwraca się do komitetu Działyńskiego; ustęp dotyczący podamy w następującym numerze.

Francya.

Z dalszego szeregu dokumentów, zawartych *w żółtej księdze*, wyjmujemy poniżej zamieszczone ważniejsze depesze, dotyczące księstw nadelbiańskich:

Minister spraw zagranicznych do jenerała Fleury, adjutanta cesarskiego, wysłanego w nadzwyczajnej misyi do Kopenhagi.

Paryż 9 grudnia 1863 r.

Panie Jenerale! Gdy nowy król duński wysłał jenerała swej armii, dla zawiadomienia Cesarza o swojem wstąpieniu na tron, JCMość chciał dać monarsze temu szczególną oznakę swych uczuć, polecając ci złożyć od niego powinszowanie Chrystyanowi IX. Będę miał zaszczyt wręczyć panu niezwłocznie list Cesarza, którego jest życzeniem, jak to już panu wiadomo, abyś się jak najrychlej udał do Kopenhagi.

Znajdziesz pan kraj ten w trudnej sytuacyi. Stosunki jego z Niemcami, bardzo naprężone od lat kilku, przybrały świeżo bardziej jeszcze niespokojny charakter. Bundestag frankfurcki nakazał nawet na posiedzeniu swem 7go b. m. w imieniu związku niemieckiego egzekucyą w Holsztynie i Lauenburgu, środek, który pociąga za sobą wysłanie wojska i zastąpienie prowizoryczne władz króla duńskiego w tych księstwach, przez władze związkowe.

Wpośród wypadków tak zawiłych, nakazaną nam jest wielka oględność. Czyni ją tem potrzebniejszą chęć nasza słusznego obliczania ruchu narodowego, jaki się objawia w Niemczech. Jest to w każdym razie punkt, w którym nie możemy się wahać z objawieniem uczuć naszych.

Od początku sporu zalecaliśmy zawsze wspólnie z Anglią i Rosyą gabinetowi kopenhaskiemu dopełnienie zobowiązań, jakie w r. 1852 przyjął na siebie względem Niemiec.

Rosya zaproponowała, aby nadzwyczajni posłowie, mający zawieźć powinszowanie królowi duńskiemu, umocowani byli do wznowienia owych zaleceń. Nie mieliśmy powodu sprzeciwiać się temu życzeniu. Jeżeli przeto król i ministrowie jego nastręczą panu do tego sposobność, upoważnionym jesteś wyrazić się w tym duchu.

Przyjmij itd. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Minister spraw zagranicznych do księcia la Tour d' Auvergne w Londynie.

Paryż 13 stycznia 1864 r.

Mości Książę! Poseł angielski zakomunikował mi w d. 7 b. m. propozycyą lorda Russella, mającą na celu pośrednictwo w sprawie duńskiej. Miałem zaszczyt pisać do WEks. tego samego dnia, abygo postawić w możności, zawiadomienia głównego sekretarza stanu N. Królowej W. Brytanii o pierwszem naszem wrażeniu, tak jak sam wyraziłem lordowi Cowley.

Dwoma dniami wprzód otrzymałem telegrafem wiadomość, że prośbę o pośredniczenie prześle nam wprost dwór duński, jako główna strona interesowana, musiałem więc czekać z wypowiedzeniem stanowczego zdania, aż prośbę tę będę miał w rękach.

Depeszę p. Monrada wręczono mi 12go, a 16go doniosłem WEks., jak się rząd cesarski zapatruje na to. Ponieważ lord Russell wyraził życzenie otrzymania depeszy naszej w formie, jaką z swej strony nadał przesłanym nam zwierzeniom, streszczam tu więc tylko uwagi, jakie miałeś sobie WEks. poleconem przedstawić mu, i jakie sam rozwinąłem w rozmowach mych z posłem angielskim.

Rząd angielski bardzo rozumnie postawił, jako warunki przedwstępne konferencyi lub pośrednictwa, kilka głównych punktów, mianowicie utrzymanie *status quo* politycznego i wojskowego i przyzwolenie związku niemieckiego. Wie on równie jak my, że, jak się zdaje, żaden z tych warunków nie spełni się zapewne dzisiaj.

Propozycya Austryi i Prus odrzucona przez Bundestag, lecz tylko jako niedość odpowiednia uczuciu narodowemu Niemiec, do którego zresztą dwa wielkie mocarstwa mają chcieć zastosować się, niemniej jednak postępowanie ich, zagraża lada chwila zmianą *status quo* militarnego.

Z drugiej strony gabinety wiedeński i berliński, czynią zawisłem wykonanie traktatu londyńskiego od dopełnienia zobowiązań, jakie zaciągnęła Dania w r. 1851 i 1852. Bundestagowi przedłożoną jest zresztą kwestya samego następstwa i wkrótce wotum związkowe może naruszyć polityczny *status quo*.

W końcu gabinet angielski zna równie, jak my usposobienie Niemiec co do pośrednictwa, jak również co do konferencyj. Wszelkie data, jakie posiadamy, przedstawiają nam większą część państw drugorzędnych, jako odpychające myśl interwencyi dyplomatycznej mocarstw, a jak dotąd mamy tylko powód wątpienia o przyzwoleniu Związku niemieckiego na pośrednictwo.

Francya i Anglia nie mogą się więc spodziewać pomyślnego skutku swego wstawiennictwa, i ubolewamy, że krok doradzany przez rząd angielski napotyka w obecnym stanie rzeczy na przeszkody, które niedozwalają przypuszczać jego skuteczności.

Upoważnionym jesteś Mości Książę odczytać niniejszą depeszę lordowi Russell i pozostawić mu jej odpis.

Przyjmij itd. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Minister spraw zagranicznych do cesarskich ajentów dyplomatycznych.

Paryż 12 lutego 1864.

Panie....! W stadyum, w jakie wstąpił spór pomiędzy Niemcami i Danią, uważam za potrzebne przypomnieć panu, jakeśmy postępowali aby zapobiedz starciu i obeznać go z uwagami, które nam nastręcza postawa przyjęta przez dwory: austryacki i pruski.

Przed przesileniem, które tak nieszczęśliwie doprowadziło do wojny, polityka rządu cesarskie-

go w sprawie Księstw nadelbiańskich, była stale polityką pojednania i pokoju.

Podawaliśmy rękę wszelkim usiłowaniom układów, powodowani będąc dawnemi sympatyami dla Danii i oszczędzając zarazem uczucie narodowe Niemiec. Nie mając ufności w konferencyą ograniczoną do sprawy Księstw, przyjęliśmy jednak jéj myśl, zaproponowaną przez rząd angielski.

Równie jak gabinet londyński żądaliśmy utrzymania *status quo* politycznego i wojskowego przez ciąg trwania układów, przyznając w nich udział pełnomocnikowi Bundestagu. Gabinety niemieckie nie przystały na te rokowania; projekt pośredniczenia pochodzący od tego samego dworu napotkał na podobneż trudności.

Wspólnie z Anglią radziliśmy wtedy królowi duńskiemu, aby uczynił zadość reklamacyom, jakie podniosły Niemcy przeciw konstytucyi 18 listopada, a gdy gabinet kopenhaski oświadczył się gotowym dążyć do zniesienia jéj drogami legalnemi, popieraliśmy w Wiedniu i Berlinie żądanie zwłoki dla zwołania Rigsradu.

Gotowi byliśmy również na nową propozycyą rządu angielskiego, należeć do podpisania protokółu, któryby postawił pod moralną poręką czterech dworów nie niemieckich zobowiązanie się rządu duńskiego cofnięcia konstytucyi i dwóch mocarstw niemieckich zatrzymania wojsk swych w pochodzie nad Ederą.

Austrya i Prusy odpowiedziały nam, zastawiając się potrzebą niepozostawania dłużéj bezczynnemi. Z jednéj strony, jak mówiły, nie mogły one raz jeszcze dawać odmowy Danii, z drugiéj, w samym interesie zasady uświęconéj traktatem londyńskim, któremu Bundestag okazywał się przeciwnym, zapobiedz chciały interwencyi związkowéj. Miały więc same wkroczyć do Szlezwiku i zająć go wprost tytułem zastawa, aby zmusić Danią do spełnienia zobowiązań i uchylić możność starcia się pomiędzy tym krajem i Związkiem niemieckim.

Zwróciliśmy uwagę gabinetów: wiedeńskiego i berlińskiego, że posiadanie Holsztynu jest już w rękach państw sprzymierzonych dostatecznym zakładem. Interwencya dwóch mocarstw przedstawiała w oczach naszych te same niebezpieczeństwa jak interwencye Bundestagu. Przejście Edery, jakiemikolwiek spowodowane względami, musiało sprowadzić walkę orężną i wszelkie ściągnąć zawikłania jakim chciano zapobiedz.

Wypadki rychło usprawiedliwiły nasze obawy. Po przebyciu Edery zaraz wybuchła wojna, i od początku tego miesiąca codziennie krew się leje.

Austrya i Prusy, równocześnie gdy wojska ich przekraczały granicę Szlezwiku, kazały urzędownie wręczyć rządowi angielskiemu notę równobrzmiącą, o któréj nas w tym samym czasie zawiadomiły. Dokument ten został ogłoszony i dwa gabinety, jak to pan zauważyłeś uznają w nim zasadę całości monarchii duńskiéj, opartą na traktacie 1852 r.

Dodają, że biorąc w posiadanie Szlezwik nie mają zamiaru odstępować od téj zasady. Zobowiązują się w końcu, na przypadek dalszego rozszerzenia się wojny, traktować o stanowcze układy z innemi mocarstwami współpodpisanemi na traktacie londyńskim.

Cokolwiekbądź Austrya i Prusy zdają nam się być narażone na porwanie wbrew swéj woli prądem okoliczności, i nie możemy patrzyć obojętnie na walkę, w któréj nieco więcéj nad dwa miliony dusz znajduje się w zapasach z dwoma wielkiemi mocarstwami europejskiemi. Przystąpienie przeto nasze z góry zapewnione jest każdemu krokowi dążącemu do powstrzymania rozlewu krwi.

Gdy gabinet londyński świeżo doradzał w Wiedniu i Berlinie zawarcie zawieszenia broni, przyłączyliśmy się do téj myśli. Chociaż nie zdaje się aby była przyjętą przez którą ze stron wojujących, niemniéj nieprzestaniemy popierać wszelkich usiłowań, jakie czynione być mogą na korzyść przywrócenia pokoju i cel nasz będzie ten sam, jaki wskazałem przed trzema miesiącami; zależeć on będzie jak przed tak po wojnie na pojednaniu słusznych życzeń Niemiec z warunkami równowagi europejskiéj.

Przyjmij itd. (podp.) *Drouyn de Lhuys.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. W sobotę 4go marca o godzinie 11éj rano odbędzie się posiedzenie publiczne Towarzystwa Naukowego krakowskiego. Będzie to pierwsze publiczne posiedzenie, które w domu własnym przy ulicy Sławkowskiej naprzeciw kościoła Ś. Marka odbędzie się; gdy dawniejsze publiczne posiedzenia odbywały się w sali doktoryzacyjnej Uniwersytetu w Kolegium prawniczem przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła S. Piotra. Na posiedzeniu sobotniem, prezes Towarzystwa prof. Dr Józef Majer zda sprawę z czynności Towarzystwa w ciągu trzech lat ostatnich; sekretarz X. Serwatowski, dziekan kolleg. WW. SS. zda sprawę o zadaniach przedstawionych do nagrody; p. Lucyan Siemieński odczyta wspomnienie o życiu i pracach kasztelana Franciszka Wężyka, założyciela domu, w którym to posiedzenie odbywa się, a p. Józef Szujski odczyta wypracowanie, w którem zestawi Kochanowskiego „Treny" i Słowackiego „Ojciec Zadżumionych".

— Stan powietrza w ciągu dnia 25go i 26go lutego w niczem się nie zmienił. Rano i wieczór mały mróz dochodzący 4ch stopni niżej zera, w południe, w cieniu nawet, już do pół stopnia wyżéj zera. Słaby wiatr wschodni, jaki powiewał dia 25, obrócił się na takiż południowo-zachodni, ale ten przeszedł w zupełną ciszę. Barometr, podnosząc się przez cały dzień 25go, zwolna doszedł dnia 26 o godzinie 2ej po południu do wysokości 331''',23, ale odtąd znowu spadać począł, dnia 27go o godzinie 6tej rano było tylko 330''',23, przy temperaturze — 3°,7 R.

— We wtorek dnia 28go lutego, Sgo Romana biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 28 marca i 25 kwietnia w Radomyślu w mieszkaniu wójta sprzedaż naczyń srebrnych i różnych monet.

Posady: Zarządcy magazynu przy urzędzie celnym 1szej klasy we Lwowie, pensya złr. 945 i mieszkanie, podania w 3ch tygodniach do Dyrekcyi finansowej we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bochnia 21 lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·56, żyto 2·77, jęczmień 2·40, owies 1·90, groch 6·00, bób 4·20, proso 5·00, tatarka 4·70, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 3·50, siano (za cetnar) 1·40 słoma 1·20, konicz na paszę 1·50.

Kolbuszowa 22 lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·34, żyto 2·22, jęczmień 2·10, owies 1·25, groch 4·00, bób 4·25, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za sięgę) 9·00, miękkie 6·00, siano (za cetnar —, słoma —, konicz na paszę —.

Głogów 22go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·35, żyto 2·10, jęczmień 1·58, owies 1·12, groch —, bób 3·10, proso 2·40, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za sięgę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·50, słoma 0·96, konicz na paszę —.

Wojnicz 21go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·10, żyto 1·80, jęczmień 1·70, owies 1·12, groch 3·40, bób —, proso 2·30, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·60, drzewo twarde (za sięgę) 9·00, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·80, konicz na paszę —.

Wydany 26go lutego b. r. IV numer *Dziennika ustaw państwa* zawiera uwiadomienie ministeryum skarbu z 14go lutego 1865, na mocy którego główna komora w Szczakowej upoważniona została do wracania opłacanego podatku od wywożonego cukru.

Lwów, 24 lutego. Handel zbożowy wszędzie prawie w zupełnem zostaje uśpieniu; ze wszystkich stron przychodzące doniesienia mówią tylko o stagnacyi w obrotach, które się jedynie na zaspokojenie najbliższej potrzeby ograniczają; wszelka spekulacya zupełnie ustała. Nie notujemy przeto cen główniejszych targów zagranicznych, bo ceny te żadnego dla nas nie mają interesu. Wszędzie stosunkowo daleko jeszcze niższe niż w Galicyi; o wywozie nikt wcale myśleć nie może. Nie dziw, że podobne doniesienia działają na obniżenie cen zboża w kraju naszym, pomimo zupełnego prawie nieurodzaju, jakim w przeszłym roku dotknięty został.

O wódce toż samo co o zbożu powiedzieć można. W Wiedniu cena okowity, która już była spadła do 40—40½ c. za stopień i wiadro, podniosła się wprawdzie do 43—43 centów. Lecz i ta cena jest niższa niż cena lwowska, nie uwzględniając nawet kosztów transportu, które są bardzo znaczne. I co do wódki więc na własnej tylko konsumcyi przestać musimy, o wywozie myśleć nie podobna.

Wełna trzyma się na targach zagranicznych bez zmiany, chociaż przy nader ograniczonych obrotach, które obniżenie się ceny zapowiadają. Na targu wiedeńskim i na innych targach austryackich ceny wełny zwolna spadają, w skutek obniżenia się ażya na srebrze, które zdaje się, iż w niedługim czasie zupełnie zniknie, wobec usiłowań skarbu państwa gwoli wypłacenia bankowi narodowemu większej części jego wierzytelności. Wszystko zapowiada, iż bank według statutów w roku przyszłym wypłaty swe rozpocznie i banknoty jak w dawniejszych czasach na srebro wymieniać będzie. Nie będzie to bez wpływu na ceny produktów naszych, które się pozornie obniżą, bo waluta, w której obroty się odbywają, większej wartości nabierze. Życzyćby sobie należało, ażeby w tym samym stosunku i koszta produkcyi zmniejszyć się mogły.

Jedynym produktem rolniczym, który świetną dziś odgrywa rolę jest *koniczyna*. Ceny w tym roku doszły do niesłychanej wysokości. W Wrocławiu płacą koniczynę czerwoną do 24—25 talarów za cetnar cłowy. Czyni to po strąceniu kosztów transportu przeszło 70 złr. w. a. za korzec, loco Lwów. Cena ta rozumie się wprawdzie tylko za gatunki najcelniejsze, wyborowe, które się wszędzie bardzo rzadko, u nas zaś prawie nigdy, nie pojawiają; gatunki pośledniejsze i średnie daleko są tańsze. Zawsze jednak o cenach tak wygórowanych dawno już nie słyszeliśmy. Galicya niestety żadnej ztąd nie odniesie korzyści, nie ma bowiem koniczyny do wywozu. Słoty i deszcze przeszłoroczne zniszczyły po większej części koniczynę na ziarno przeznaczoną; nie tylko nic wywozić nie możemy, ale nadto w wielu, zachodnich zwłaszcza, obwodach, sprowadzać muszą koniczynę z Pragi i Wrocławia do zasiewu na wiosnę.

Rok 1864 bał prawdziwym rokiem klęski dla rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego galicyjskiego. Słoty i deszcze, które przez całe lato nie ustawały i do późnej się jesieni przeciągły, zniszczyły w wielu miejscach siana i potrawy, utrudniły niesłychanie żniwo i zasiewy jesienne, a zboże co do ilości i co do jakości znacznie uszkodziły. Pszenica, żyto, jęczmień a nawet i owies nie mają należytej wagi, bo wiele ziarna na pniu porosło. Ziemniaki się psują, nie mają tej mączności, jaką się w przeszłych latach odznaczały, są zatem na wódkę nie wydatne, a nawet i dla bydła mniej pożywne. Porównywając skargi, jakie pod tym względem ze wszystkich stron Galicyi słyszeć się dają z doniesieniami, jakie ze Szląska i z Poznańskiego dochodzą, zazdrościć musimy tym krajom, iż ich klęski przeszłoroczne daleko mniej niż Galicyę nawiedziły, chociaż i tam słoty i deszczów nie brakowało. Szlązacy chwalą się z wielkiego wydatku, jaki pomimo słoty i deszczu w gorzelniach swych mają. Jakoż po zredukowaniu miary szlązkiej na galicyjską wypada, iż korzec przeszłorocznych ziemniaków wydaje na Szląsku w przecięciu do czterech garncy okowity 80° Tr. U nas takim wydatkiem niestety żadna się gorzelnia nie poszczyci. Pochodzi to ztąd, iż na Szląsku i w Poznańskiem grunta są po większej części drenowane, zbytek wilgoci mniej im więc zaszkodzi.

W miesiącu styczniu wypalono w Galicyi wschodniej 6,769.859 gradusów czyli 84.623 wiader okowity 80° Tr. Piwa wywarzono w 180 browarach 45.024 wiader.

Cukrowarnia w Tłumaczu wyrobiła w miesiącu styczniu 1.400 cetnarów buraków suszonych. W przeszłym roku wyrobiła w tym samym miesiącu 28.000 cetnarów buraków surowych. W roku więc bieżącym wyrób jej zmniejszył się o 28.000 cetn. buraków surowych, a powiększył się o 1.400 cetn. suszonych buraków.

W warzelniach soli w Galicyi wschodniej wyrobiono w miesiącu styczniu 48.313 cetnarów soli, w roku przeszłym w tymże samym miesiącu 50.917 cetnarów; w roku więc bieżącym mniej o 2.604 cetn. soli.

G. Lw.

Lwów 24go lutego. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funtów) 2 złr.; 85 c.; żyta (77 funt.) 1 złr. 78 c.; jęczmienia (65 funt.) 1 złr. 45 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 10 c.; hreczki 1 złr. 88 centów; prosa — złr. — c.; grochu — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 75 c.; cetnar siana 1 złr 34 c.; okłotów 56 c.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. 30 cent., sosnowego 8 złr. 73 cent. wal. austr.

(Gazeta Lwowska).

Komitet Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze, w dopełnieniu uchwały ostatniego ogólnego zgromadzenia na dniu 12 grudnia z. r. zapadłej, ma zaszczyt zapraszać niniejszem szanownych Członków na ogólne zgromadzenie, które odbędzie się dnia 1 marca b. r. we Lwowie o godzinie 10tej zrana w sali Towarzystwa kredytowego.

Wrocław 25 lutego. Po odwilży w początkach zeszłego tygodnia spadło wiele śniegu, co pociągło za sobą znaczne zniżenie temperatury; później była pogoda piękna przy łagodnem zimnie. Jakkolwiek długotrwała tegoroczna zima jest niezwyczajnem zjawiskiem, to przecież, ze względu na obsiane pola, obfitość śniegu nadaje tej, chociaż tak niezwykłej zimie, zupełnie normalny charakter. Żegluga tylko na tem ucierpi, gdyż otwarcie jej nastąpi później jak zwykle.

Obrót handlu zbożowego był tak martwy jak dawniej, gdyż brakło wszelkiej pobudki, a przytem ożywienie się jego wstrzymało bardzo obfite ofiarowanie gorszych jakości.

Pszenica tylko nie wadliwa poszukiwaną była, chociaż Wrocław pomiędzy wszystkiemi głównemi targami zbożowemi jest obecnie najtańszy na świecie. Na *żyto* nie wielkie było poszukiwanie na prowincyą, lecz na lepsze jakości zwracano więcej uwagi; za to w handlu na dostawę wzmogło się ożywienie i ceny na termina dobrze się trzymały. *Jęczmienia* przedniego, białego sprowadzono bardzo mało, i dla tego takiej jakości bardzo poszukiwano; gorsze zaś gatunki prawie zupełnie zaniedbano. Odbyt na *owies* był bardzo mały, *roślin strączkowych* poszukiwano ale tylko w przednich gatunkach. *Biała koniczyna* nie mogła się na targu utrzymać pomimo małego ofiarowania i zaledwo po zwykłych cenach można ją było sprzedawać; również działo się z *czerwoną koniczyną*, i tylko mniejsze pozycye mogły się utrzymać w cenie.

Z Anglii donoszą o polepszeniu się tamtejszego usposobienia szczególniej dla zbóż jarych, za które płacono nawet wyższe ceny; obrót pszenicy był za to badzo ograniczony. We Francyi także widać pewne polepszenie pomimo regularnych przywozów; — przecież doniesienia ztamtąd przychodzące bardzo mało okazują zaufania do obecnej dążności na podwyżkę. W Holandyi i nad Renem nic się nie zmieniło; w południowych Niemczech i Saksonii, gdzie ofiarowanie w stosunku do poszukiwania było często za małe, obrót handlowy był bardzo pomyślny.

Pranie bielizny. — Kuryer Warszawski zamieszcza nadesłany sobie doświadczony sposób prania bielizny tanim kosztem i małym zachodem:

Gdy pralnie publiczne z rozmaitych słusznych i niesłusznych powodów nie mogą się u nas rozpowszechnić, gdy z drugiej strony wszystkim wiadomo, jakiego kłopotu i kosztu nabawia nasze gospodynie pranie bielizny w domu, gwoli przeto ulżeniu tych kłopotów, podajemy poniżej oszczędny i praktyczny sposób prania bielizny, który w wielu domach warszawskich, od roku przeszło używany, zwycięzką wytrzymał próbę. Sposób ten jest następujący: do 40 funtów bielizny, bierze się 8 konewek, albo 4ry wiadra wody miękkiej zimnej, na balię, w nią się wlewa dwa funty zwyczajnego mydła, rozgotowanego w wodzie miękkiej, do tego się dodaje dwie łyżki ammoniaku płynnego i łyżkę olejku terpentynowego oczyszczonego, wymięszawszy dobrze; moczy się w tem brudna bielizna, którą należy warstwami w wanience układać, polewając tą mięszaniną, żeby mogła całą bieliznę dobrze przejąć, co się robi zwykle na noc; dnia następnego, wyjmując po kilkanaście sztuk, przepiera się na balii w tej samej mięszaninie, która z bielizny ścieka, a w której taż przez noc mokła; po przepraniu pierwszem, zaraz tego samego dnia, bierze się znowu wody zimnej miękkiej tyle, aby się bielizna mogła zamoczyć, w tę dolewa się łyżka ammoniaku i pół łyżki terpentynowego olejku, nie dając już wcale mydła, po odleżeniu w tej mięszanie godziny czasu, przepiera się bielizna znowu jak wyżej, następnie płócze się w zimnej twardej wodzie z farbką, i krochmali się sposobem zwyczajnym; dla lepszego wyprania bielizny z mydła i uniknienia zapachu tegoż (gdyż zapach ammoniaku i terpentyny i bez tego w bieliźnie nie pozostaje), można przed płókaniem w wodzie twardej, przeprać ja jeszcze raz w miękkiej zimnej wodzie. Przy takiem praniu bielizny zyskuje się na czasie, na ilości mydła, liczbie rąk, a najbardziej oszczędza się paliwo, oszczędza się również i bielizna, której nie potrzeba tak gwałtownie docierać, gdyż dodany ammoniak i terpentyna, wiele pomagają do puszczania brudu, nie naruszając w niczem mocy bielizny.— J. P.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Szlezwik 26 lutego. „Dziennik rozporządzeń dla Szlezwiku i Holsztynu" zawiera następujące obwieszczenie: Po wejściu naczelnej władzy cywilnej w bezpośrednie stosunki urzędowe z Danią, władze miejscowe otrzymują polecenie wchodzenia w swoim prawnym zakresie czynności w stosunki urzędowe bezpośrednio z władzami duńskiemi, ilekroć wymagać tego będzie pośpiech, wszelako winny unikać wszelkiego wdawania się w kwestye zasadnicze. Podobneż polecenia otrzymały władze duńskie od swojego rządu.

Flensburg 26 lutego. Tutejsza *Norddeutsche Ztg* pisze: Zapewniają nas, że w Berlinie przyjęto stanowczo linię kanału przekopać się mającego z przystani Eckernforde do Elby (zapewne omyłka, a powinno być do Edery. *Red. Cz.*).

Paryż 25 lutego. *Monitor wieczorny* ogłasza przedmowę do „Żywota Juliusza Cezara" przez Cesarza Napoleona. W przedmowie tej stoi: „Celem Cesarza było pisząc ten żywot, udowodnić, że jeżeli Opatrzność daje takich mężów jak Cezar, Karol Wielki i Napoleon, czyni to, aby wskazali ludom drogę, którą mają postępować, aby znamieniem geniuszu swego naznaczali nową erę i aby w kilku latach dokonywali pracy wielu wieków. Szczęśliwe ludy, które na drogę tę wchodzą! zguba tym, co je pokonywają. Czynią one jak Żydzi, krzyżują swojego Mesyasza. W rzeczy samej, ani morderstwo Cezara, ani uwięzienie na wyspie św. Heleny nie były zdolne zniweczyć nieodwołalnie dwóch spraw ludu obalonych za zmową, która się pod maską wolności ukryła. Brutus zabójstwem Cezara zwalił na Rzym okropności wojny domowej; nie przeszkodził jednak utworzeniu się cesarstwa Augusta, ale sprawił, że się mogli zdarzyć Nero i Kaligula. Zaprzysiężony przez Europę ostracyzm Napoleona nie przeszkodził powtórnemu powstaniu cesarstwa, a jednak dalecy jeszcze jesteśmy od rozwiązania wielkich kwestyj, od ukojenia namiętności, od prawowitego zadowolenia danego ludom za pierwszego cesarstwa. Tak sprawdza się też codziennie od r. 1815 proroctwo Napoleona I: „Ile walk, krwi, ile lat będzie jeszcze potrzeba, aby mogło stać się to, com chciał dobrego przynieść ludzkości." Przedmowa ta podpisana przez Napoleona III, nosi datę: „Tuilleries 20 marca roku 1862."

Paryż 26 listopada. (*N. fr. Pr.*) Z Madrytu donoszą, że rząd postanowił odwołać wojsko z San Domingo; z Lizbony zaś, że Soulé ukonstytuował już swój gabinet. — Daud pasza, gubernator Libanonu, wziął dymisyę.

Turyn 25 lutego. Król odjedzie w środę do Medyolanu. Izba deputowanych odroczoną została do 6 marca.

Madryt 25 lutego. Minister skarbu odczytał w Izbie deputowanych projekt ustawy upoważniającej rząd do rozpisania pożyczki 300 milionów realów w biletach hipotecznych. Jeśliby podpisy nie doszły do tej wysokości, wtedy brak ten będzie rozłożony tytułem pożyczki przymusowej między kontrybuentów najwyższych bez schodzenia do tych, którzy płacą mniej niż 400 realów podatków rocznie.

Dzienniki wiedeńskie zwróciły na to uwagę, że obchód rocznicy konstytucyi, który się zresztą ograniczał na nabożeństwie kościelnem w katedrze ś. Szczepana i innych, zamykał się ściśle w sferach urzędowych. Chociaż to była niedziela, przecież kościół katedralny nie zapełnił się pobożnymi, a przed kościołem mało było pojazdów. Nie cisnęły się nawet tłumy ludu, jak to bywa w innych okolicznościach. Stara *Presse* zastrzega się jednak przeciw wnioskowi, jaki „nieprzyjaciele konstytucyi zechcą może ztąd wyprowadzać, że ostygło w ogóle zajęcie dla życia konstytucyjnego, i że ono zniknąć zaczyna." Mylą się pod tym względem „nieprzyjaciele konstytucyi". „Przyczyn tego zjawiska gdzieindziej szukać należy." Gdzie — tego nie mówi *Presse*. Dziwi się *Oester Ztg*, że członkowie obu Izb Rady państwa nie otrzymali zaproszenia na ten obchód.

W dniu 23 b. m. wieczór odeszła do Wiednia dawno oczekiwana depesza pruska zawierająca w sobie, jak mówi *Nordd. allg. Ztg*, „żądania" rządu pruskiego pod względem księstw. „Spełnienie tych żądań — mówi organ p. Bismarka — zapewni trwale księstwom przyrzeczoną opiekę skuteczną, a przez to samo utrzymanie ich dla dobra potęgi Niemiec. Jeżeli jednak zawsze jeszcze istnieje w księstwach stronnictwo, które chciało odwrócić się od wszelkiego w ogóle związku z Prusami albo z interesami pruskiemi, to tem trudniej pojąć to osobliwe zaślepienie, iż wszystkie okoliczności wskazują, jak dalece koniecznem jest dla księstw ze względu na byt ich i bezpieczeństwo, oprzeć się o jakie silne mocarstwo, któreby zdolnem było bronić brzegów księstw północnych i zapewnić ich nienaruszalność. Łudzą się bardzo w księstwach, przypuszczając, że Duńczycy zaprzestali myśleć o odebraniu Szlezwiku.... a Szlezwiko-Holsztyńczycy mają wszelkie powody do rozważenia, czyby utworzywszy państwo oddzielne, było w stanie oprzeć się takim napadom."

Z powyższego poznać, jak daleko sięgają żądania Prus, przynajmniej w ogólnem ich znaczeniu. Nie ma tam mowy o przyłączeniu księstw, ale o potrzebie oparcia się księstw o Prusy, a zatem o pewnego rodzaju podległości Prusom. Bar. Werther wręczając depeszę pruską hr. Mensdorfowi w d. 25 b. m. która jest bardzo obszerna, dodał podobno, że gabinet berliński uważa w ogóle przyznanie Prusom i zapewnienie żądań w depeszy zawartych za niezbędny warunek przystąpienia dworu pruskiego do układów pod względem urządzenia Księstw, lecz że nie jest od tego, aby już teraz nie poczynić pewnych zmian w niektórych punktach, a to na podstawie odbytych wśród tego poufnych porozumień się między obu rządami. Aby nie zwlekać dłużej wręczenia depeszy, wstrzymał się gabinet od ponownego przerobienia całego obszernego operatu. Oświadczenie to posła pruskiego ustnie zrobione, jeśli tylko jest prawdziwem, ma na celu odjąć nieco stanowczości żądaniom Prus, ale ich bynajmniej nie zmienia. Gabinet berliński chce tylko skłonić gabinet wiedeński do przystąpienia do układów na podstawie żądań; nie potrzebuje się jednak kiedykolwiek powoływać na ustne przymówienie się swojego posła, skoro myśl swoją wyłożył na piśmie. Nie było może w dyplomacyi przykładu, aby poseł wręczając notę, rzekł: „Nie to jest myślą rządu, co napisane w depeszy, lecz to co ja mówię; nie było bowiem czasu, aby przepisać depeszę na czysto z poprawkami, które ja ustnie dokładam." Dwa miesiące czekał rząd austryacki na tę depeszę, i otrzymał ją jeszcze nie zupełnie gotową. W depeszy pomienionej gabinet pruski żąda podobno: trzymania wyłącznie załóg swoich i okrętów w twierdzach i portach uznanych za związkowe; własności kanału mającego być przekopanym z obustronnemi brzegami jego i ujściami, to jest oprócz kanału, jeszcze ujść Szlei i Edery; prawa wybierania majtków dla swojej floty, prawa obsadzenia północnej granicy Szlezwiku u Königsau, reprezentowania księstw dyplomatycznie i konsularnie, konwencyi militarnej i morskiej, słowem panujący w księstwach byłby medyatyzowanym na rzecz Prus. Depesza nie mówi zaś jeszcze nic o prawach Prus a raczej pretensyach do pewnych części księstw. To zostawione jest na ostatni nabój.

Monitor ogłosił kilka projektów do ustaw, a między niemi projekt zmiany rad municypalnych i departamentowych. Ma to być wprowadzony system decentralizacyi; tymczasem nie przyznaje on gminom samorządu, lubo ten ograniczałby się do spraw czysto ekonomicznych. Rady departamentowe mogą uchwalać pożyczki spłacalne w ciągu lat 12, gdy dawniej musiały mieć na to upoważnienie rządu. Co do gmin, te z nich, które mają przeszło 3 milionów fr. rocznego dochodu, muszą mieć budżeta potwierdzone przez Ministra spraw wewn. i Cesarza; przedsiębiorstwa tych miast na użytek publiczny lub cele miłosierne potwierdzane będą przez Radę stanu. Zmiana polega na tem, iż większe miasta francuskie wychodzą z pod bezpośredniego zarządu prefektów a przechodzą pod bezpośredni zarząd naczelnych władz państwa. Jest to plan p. Haussmanna zastósowany nie tylko do Paryża, lecz do kilku jeszcze miast innych, to jest Marsylii, Lionu, Bordeaux, Rouen, które mają większy budżet; Lille i Nantes nie zadługo także przejdą może do tej kategoryi, bo mają 2½ mil. wydatków. Inna zmiana tyczy się się częściowego odnawiania rad municypalnych, i ta zmiana jest praktyczniejszą, niż zupełne ich odnawianie w dłuższych odstępach czasu.

Zresztą nie ma z Francyi nic nowego. Niezadługo przyjdą adresy obu Izb; prace komisyj adresowych już rozpoczęte. Ks. Morny może wyjedzie do Nicei, a w takim razie pozostałby za długo Schneider prezydującym w Ciele prawodawczem.

Dzienniki włoskie zajęte opisami gorącego przyjęcia króla w Turynie i przybyciem jego niezapowiedzianem do teatru. Krok ten zaufania najlepiej został przyjęty przez ludność. Jenerał Lamarmora wyjechał do Neapolu.

Reskrypt rządu papieskiego zniża wartość wewnętrzną monety zdawkowej.

Ojciec Sty miał napisać list własnoręczny do Cesarza Maksymiliana, zaklinając go, aby cofnął ostatnie swoje postanowienia. D. 23 b. m. Papież ogłosił w Watykanie dwie kanonizacye: 1) Germany Cousin z Tulozy i błogosł. Piotra Arbries z Saragossy, który poniósł śmierć w r. 1485, a przez Aleksandra VII był beatyfikowany.

Mimo daru królowej Izabelli z większej części dóbr swoich na rzecz skarbu publicznego, rząd hiszpański znajduje się w kłopotach finansowych. Nie mogąc wybrać podatków naprzód, albowiem projekt ten zjednał sobie niechęć Izby, gabinet madrycki ucieć się chce do pożyczki na pół dobrowolnej a na pół przymusowej w ilości 300 milionów realów; przewiduje jednak niedanie się dobrowolnej subskrybcyi, skoro sobie zastrzega możność rozpisania renty na sumę niedochodzącą tej cyfry, drogą przymusową, okładając kontrybuentów wyżej opodatkowanych. Oprócz tego rząd zamierza wypuścić w obieg 117 milionów realów w rencie trzechprocentowej.

Potwierdza się wiadomość o szukaniu pośrednictwa w osobie Cesarza Napoleona w wojnie między Brazylią a Uragwają, ze strony tej ostatniej republiki. Tymczasem wojna już rozpoczęta, a inne republiki nad rzeką La Plata trzymają stronę swojej siostrzycy. Pierwsze żądanie pojednawcze postawione temi dniami w Paryżu, dokąd przybył pełnomocnik Uragwai, nie znalazło podobno przyjaznego ucha dla tego, że gabinet tuleryjski radby kroki te zrobić wespół z Anglią, ta zaś unika wszelkiego wdawania się, zasłaniając się zasadą nieinterwencyi. Wiele na tem cierpi handel angielski, lecz obawa wdania się jest w Anglii silniejszą niż wszystkie inne względy.

Dzienniki angielskie podają niejakie szczegóły sprawozdania prezydenta Lincolna o układach pokojowych. Koniec onego brzmi:

„Dnia 3go lutego rano pp. Stephens, Hunter i Campbell przybyli na pokład naszego statku i mieli z sekretarzem stanu (Seward) i ze mną naradę kilkogodzinną. Ani wtedy, ani potem nie było mowy o punktach przedugodnych zjazdu. Nikt inny nie był obecny, żaden akt nie był wymieniony ani sporządzony. Umówiono się z góry, że rozmowa nie będzie miała cechy urzędowej i że wszystko ograniczy się poprostu na słowach. Z naszej strony trzymano się ściśle instrukcyj Sekretarza Stanu; z drugiej strony nie powiedziano, aby pod tym lub owym warunkiem chciano kiedy przystać na zjednoczenie, i również wstrzymywano się od oświadczenia, czyby można na takowe przystać. Zdawało się, że zamierzono odroczyć to pytanie, i że obrano naprzód inną drogę, która według słów owych trzech panów mogłaby lub nie doprowadzić do połączenia, ale zdaniem naszem zmierzała do nieoznaczonego odroczenia. Narada skończyła się bez jakiegokolwiek skutku."

Podobnież prezydent konfederacyi południowej Davis zdawał sprawę kongresowi w Richmond z tego zjazdu, a *La Patrie* tak donosi o tem w liście z Ameryki:

„Rzekł on, że prezydent Lincoln odmówił wręcz wzięcia pod rozwagę pytania zawieszenia broni i uznania niepodległości Konfederacyi lub jakiegokolwiek z krajów do niej należących; że również odmówił zawarcia jakiegobądź traktatu z krajami skonfederowanemi lub z jednym z nich szczegółowo, i że co do jednego tylko gotów był ustąpić, to jest, przyrzekał przebaczenie liberalne i miłosierdzie, korzystając z prawa dawania amnestyi, jakie mu konstytucya Stanów Zjednoczonych przyznaje. Podczas narady, prezydent Lincoln dał wiadomość komisarzom południowym o poprawce do konstytucyi, uchwalonej przez kongres związkowy, a tyczącej się zniesienia niewolnictwa. Oświadczył zarazem, że kwestya ta leży z tego powodu poza wszelkiemi układami lub umową, gdyby do niej przyszło. Wobec takiego dowodu braku tolerancyi, komisarze konfederacyjni niemogli oczywiście nalegać więcej: na tem się skończyły narady, a komisarze wrócili do Richmond."

To sprawozdanie jest szczegółowszem i jaśniejszem niż Lincolna.

Poczta indyjsko-chińska przywieziona z Aleksandryi do Tryestu, przyniosła wiadomości z Kalkuty z 23 stycznia. Komisarz deputacyi angielskiej w Peszawer, major Adams, zabity został przez fanatycznych Mahometanów. Z Hongkong z 14go stycznia donosi zaś, że Czang Kau zawsze jeszcze zostaje w rękach Tajpingów, a cesarcy oblegają to miasto. Z Jokohamy w Japonii donoszą, że znów stracono jednego z zabójców oficerów angielskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 27 lutego. *General Correspondenz* zaprzecza pogłoskom o niekorzystnym bilansie rocznym Zakładu kredytowego; owszem dowiaduje się z pewnością, że takowy ma niezwykle korzystny okazać rezultat.

Kursa. Wiedeń 27 lutego wieczór. Kolej północna 1825. — Akcye kredytowe 187·60. — Losy z r. 1860 93·30.— Losy z r. 1864 86·65. — Paryż 27 lutego. Renta w końcu 67·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

W komisie księgarni **Karola Wilda** we Lwowie, sprzedaje się osobno zeszyt wstępny dzieła pod tytułem:

ELEMENTARZ
poświęcony fabrykantom opinii,

zawierający artykuły: I. Demokracya; — II. Arystokracya; — III. Rozbiór; — Żałoba. (2306)

Zgubiono Pugilares,

w którym znajdował się paszport *Moritza Wachsberga*, oraz kwit na 40 złr. — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do kamienicy Wgo Koja pod L. 80/84 na Kazimierzu, gdzie stósowne dostanie wynagrodzenie. (2301)

Cukierki słodowe,

jako najlepszy środek na kaszel, chrypkę i słabości piersiowe, przez pierwszych lekarzy wiedeńskich uznane, odebrał w komisie Handel **Edwarda Fuchsa** w KRAKOWIE.

Paczka po 10 centów.

W tymże Handlu dostać można:

WYZINY KRYMSKIEJ mało solonéj, **Sztokfiszu moczonego** i wszelkich innych **Marynat,** jako téż (2307-1-3) **Kalafiorów włoskich świeżych.**

Asystent farmacyi

poszukuje w aptece umieszczenia w Galicyi. Bliższą wiadomość na listy frankowane pod lit. **K. L.** w Administracyi „Czasu“ w Krakowie powziąść można. (2297-1-2)

PRASA do pieczętowania jest do pozbycia za znacznie zniżoną cenę. — Bliższa wiadomość w Handlu Wgo Rutkowskiego, będącym obok kościoła N. Maryi Panny, gdzie taż znajduje się na składzie. (2295-1-3)
Makowiecki, majster ślusarski w Podgórzu.

Tylko złr. 3½ W. a.

kosztuje w podpisanym domie Bankierskim cały los oryginalny (nie promessa) do pierwszego rozdzielenia zaczynającego się dnia

5go Kwietnia r. b.

Wielkiego Hamburgskiego Losowania pieniężnego, w którym tylko wygrane wyciągnięte będą. Kapitał do losowania

2 Miliony 331.700 Marków.

Główne wygrane: Marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, itd.

Pół losu (nie promessy) kosztuje złr. $1^3/_4$

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniam za nadesłaniem należytości punktualnie i z dyskrecyą. Urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam natychmiast po ciągnieniu. Upraszam adresować wprost.

N. Horwitz
(2252-1-8)T. Bankier, Hamburg.

Skarb Trzcinnicki poszukuje:

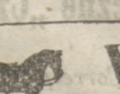
1. Dzierżawcy na propinacyę w miasteczku Zmigrodzie, położoném przy głównym trakcie Jasło-Dukielskim. Przed rokiem ta dzierżawa nrosiła 2.700 złr. w. a. a teraz dla wyprobowania zostaje pod własnym zarządem i potrzebuje miesięcznie 18 beczek piwa i 600 garncy wódki, co rachunki udowodnią.

2. Człowieka uzdolnionego do wyrabiania cegieł i dachówek, który z 1szém Kwietniem b. r. do obowiązku wstąpić może.

3. Kupca na kilka set kóp flanców chmielu Zateckiego. Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya dóbr Trzeinnicy i Zmigroda, poczta Jasło. (2288-2)

Na sprzedaż
Młynek do gniecenia słodu

przy piwnych browarach, najnowszej konstrukcyi, wcale nieużywany. Bliższa wiadomość — *J. Klominek* (2281-3)
Piwowar w Trzcinicy poczta Jasło.



W Gromniku,

obwodzie Tarnowskim, od 20go Lutego r. b., następujące **OGIERY** za opłatą puszczane będą:

„*Arystokrat*“ gn. pełnéj krwi angielskiéj. z „Crockery“ po „Roccoco“ . . 60 złr,
„*Hulluk*“ brun. kaszt. ang. z „Feniksy“ po „Seymourze“. . . . . 30 „
„*Smok*“ szpak. angiel., z „Miss-Nelly“ po „Sir Davidzie“ . . . . . 30 „
„*Hetman*“ gniady angielski orient. z „Teskere“ po „Hulluku“ . . . 30 „
„*Arlekin*“ siwo tarant. angiel. orient. z „Tatarki“ po „Arystokracie“. . 30 „

Dla służby od każdéj klaczy 1 złr. w. a. — Utrzymanie w stajniach dworskich podług cen targowych. — Bliższéj wiadomości udziela Zarząd gospodarski w Gromniku, ostatnia poczta Ciężkowice. (2272-3-6)T

Sprostowanie Ostrzeżenia.

W numerach 42 i 43 dziennika „Czas,“ w rubryce inseratów, jest zastrzeżenie Maryi i Antoniego Jaworskich przeciw mojemu imiennikowi — *Władysławowi Jaworskiemu.* — Gdy zaś podpisany nie jest synem Antoniego i Maryi, ale Józefa i Agaty, — podobieństwo zaś nazwiska i imienia mogłoby kogo w błąd wprowadzić, — przeto czuję się w obowiązku ogłoszenia, iż ta surowość rodzicielska mnie się wcale nie tyczy.

Władysław Jaworski,
wspólnik Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich w Krakowie. (2291—2)

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francyi powodzenie tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on *katary, sapkę, fluxye, zapalenie piesri.* Doświadczeni chmicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego*; — w aptekach pp. *Chróścickiego* w Wilnie; *Rukera* we Lwowie; *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie. (2027-6)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

(2024-7-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

!!! Tylko 50 centów!!!

cena jednego Losu:

można za to wygrać 1.000, 200, 100, dukatów; również jest 3.000 wygranych różnych, wartości 60.000 złr. w. a.

Ciągnienie dnia 28 Lutego r. b.
J. C. Sothen w Wiedniu.

Losów tych nabyć można u ***Józefa Bartla* w Krakowie.** (2253-8-9)T.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (2039 6-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Tylko złr. 3½ w. a.

kosztuje w podpisanym domie Bankierskim cały los oryginalny (nie promesa) do pierwszego rozdzielenia zaczynającego się dnia

5go Kwietnia r. b.

Wielkiego Hamburgskiego Losowania pieniężnego, w którym tylko wygrane wyciągnięte będą. Kapitał do losowania

2 Miliony 331.700 Marków.

Główne wygrane: Marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, itd

Pół losu (nie promesy) kosztuje złr. $1^3/_4$

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniam za nadesłaniem należytości punktualnie i z dyskrecyą. Urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam natychmiast po ciągnieniu. Upraszam adresować wprost.

Jean Schrimpf
(2251-3-8)T. Bankier in Frankfurt a. M.

Od 12 lat wypróbowana i utrwalona

***Dra Pattisona* Wata reumatyzmowa,**

łagodzi natychmiast i leczy spiesznie **podagrę i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jako to: bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, reumatyzm w głowie, rękach i kolanach, cierpienia brzucha i żołądka, bóle grzbietu i lędźwi itp.

Całe paczki po **złr. 1** w. a. — pół paczki **50 c.** (2229-2-9)T.

Dla zapobieżenia fałszowaniom i naśladowaniom opatrzone są paczki podpisem i pieczęcią. — Instrukcya użycia i zaświadczenia udzielają się bezpłatnie.

Prawdziwą utrzymuje **w Krakowie p. *Stockmar*** atpekarz.

200,000 złotych,

2 po 100.000 zł. 50.000 zł., 30.000 zł, 20.000 zł., 15.000 zł. 10.000 zł., 2 po 5.000 zł., 4 po 4.000 zł., 8 po 2.000 zł., 110 po 1.000 zł., 110 po 300 zł., 6.260 po 100 zł, itd.

muszą być wygrane z pewnością w ciągnieniach głównem i końcowém, które nastąpią

od dnia 22 Marca do 13 Kwietnia 1865.

Ogólna suma, która wygrana być musi, wynosi

Milion 144.390 złotych w srebrze,

i kosztuje:

1 los udziałowy oryginalny (nie Promesa) tylko małą kwotę, złr. 11 cent. 20
3 losy udziałowe oryginalne (nie Promesy) . . . . . złr. 32 cent. —

Ponieważ wszystkie wydane losy w powyż wskazanym terminie wyciągnięte być muszą, okazuje się widok wygrania w stósunku do małéj wpłaty bardzo znaczny, tem bardziéj, że najmniejsza wygrana za każdy oryginalny los udziałowy wynosi złr. 11 cent. 15 w srebrze, a zatem więcéj, jak rzeczywista wpłata.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie, a listy ciągnienia i wygrane przesyła się franko. — Adres:

„Carl Hensler,
Bankier in Frankfurt a. M.“

Uwaga. Znowu i ostatnią razą padła główna wygrana na los u mnie nabyty i została przeze mnie w gotowiznie wypłaconą. (2305-1-4)T

PROMESS
na losy z r. 1864

których ciągnienie **1go Marca 1865 r.** z wygranemi złr. 200,000. — i t. d. dostać można najtaniej po

złr. 1. 50 i stempel (2304-2)

w KANTORZE

Stanisława Feintucha.
w KRAKOWIE.

Ciągnienie dnia 1 Marca 1865,
najnowszéj Pożyczki rządowéj z premiami

zawierającej w ogólnéj sumie 400.000 wygranych. Główne wygrane pożyczki: 20 po 250.000, 10 po 220.000, 50 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, itd. do złr. 135, jako najniższéj wygranej każdego losu oryginalnego

Cały los na powyższe ciągnienie kosztuje . . . . . . **złr. 3. 50** w. a. banknot.
Sześć całych losów „ „ . . . . . . „ **18.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia za nadesłaniem należytości jak najpunktualniéj, a wygrane pieniądze i listy ciągnienia przesyła franko.

***Carl Hensler* Bankier**
in Frankfurt a. M.

Uwaga podług urzędowych list ciągnienia zostały znowu główne wygrane u mnie trafione i przeze mnie w gotówce wypłacone. (2241-3-4)T

Maurycy Blau (Młodszy),
KANTOR WYMIANY,

ma zaszczyt uwiadomienia PT. Publiczności, iż wydaje tak zwane

GRY SPÓŁECZNE,

w których każdy spólnik po 20 upłatach w kwocie złr. **5. 20.** centów nabywa jako właściciel

cały los pożyczki z r. 1864,

biorąc zarazem udział we wszystkich 19 ciągnieniach w przeciągu tego czasu na wszystkie losy téj emissyi przypadających, a zatem i w wygranych z niemi połączonych.

Bliższej wiadomości udziela się w tymże kantorze w Rynku Głównym Nro. 51. (2248-4-6)T

PROMESSY
Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1go Marca 1865 r.

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (2237 4)T

PROMESSY LOSOW z ROKU 1864

których ciągnienie

dnia 1go Marca 1865

z główną wygraną złr. **200.000,** i t. d.

sprzedaje po złr. **2** i stępel — **Kantor wymiany**
Alberta Mendelsburga,
w Krakowie w Rynku Głównym Nr: 52.
(2292-4) T

F. HOINKES

we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,

poleca swój Skład prawdziwej chińskiej

HERBATY,

najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach.
(Ceny za 1 funt w. pols., czyli 23 łutów w. w.)

Herbata czarna:

Nr. I. Congo . . . . 1 złr. 20 cent
„ II. Souchong przednia . . . . . 1 „ 60 „
„ III. dto najlepsza . . . . 2 „ — „

Herbata Pecco:

„ IV. Przednia . . . . 2 „ 40 „
„ V. Przedniejsza . . . . 3 „ — „
„ VI. Najlepsza . . . . 4 „ — „

Prawdziwa Herbata karawanowa:

„ VII. Przed iejsza . . . . 5 „ — „
„ VIII. Najlepsza . . . . 6 „ — „

Herbata zielona:

Gumpowder perłowa . . . . 4 „ — „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposobność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój Skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemu większą ilość, przynajmniéj 10 funtów naraz, dodaję 1 funt bezpłatnie.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniéj. (2010 2-T.)

PIERWSZE piętro do wynajęcia od 1 Kwietnia, z meblami lub bez mebli, w miejscu pięknem i zdrowém. (2274-4-6)T.
Ulica Szpitalna Nr. 578.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych,
Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisia 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie.. (2025-8-T)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (2020-7-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów aptoczn.; — w Wilnie: u p. Chróścickiego.

C. k. Teatr w Krakowie

pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

We Wtorek dnia 28 Lutego

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ

Komedya w 1 akcie, oryginalnie napisana przez A. Ładnowskiego.

nastąpi:

ŻONA
która oknem wyskoczyła

Komedya w 1 akcie z francuzkiego tłómaczona.

Zakończy

OBRAZ

p. t. Powrót z wyprawy Wiedeńskiej r. 1683, przez Leopolda Loeflera, ułożony z żywych osób oświecony ogniem bengalskim.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 27 lutego.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	456	448
Ruble ros. za 100 rsr.	148½	145½
Talary prs. za 100 tal.	168	165
Banknoty prus. 150 zł.	90½	89⅚
Srebro nowe austr. .	112	111
Dukaty austryackie	5 37	5 27
„ holend. ważne	5 36	5 26
Napoleon d'or . . .	9 10	8 95
Półimperyały rosyjs.	9 32	9 17
Listy galic. nowe z k.	73 25	72 25
„ „ stare „	76 75	75 75
Oblig. indem. „	75⅔ —	74⅔
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224	221

Wiedeń 27 lut. (tel.	złr. cent.
5% Metaliki	71 20
5% Pożyczka narod.	78 80
Akcye banku wied.	799 —
„ „ kred.	187 80
Losy 5% z r. 1860 .	93 40
Srebro	111 50
Londyn 10 lnt. szter.	112 10
Dukat pojedynczy	5 32

Wiedeń 25 lutego.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 40	67 30
„ Pożyczka narod.	79 25	79 15
„ Metaliki na m. k.	72 —	71 75
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 —	74 50
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 —	73 70
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	72 25	71 75
„ Pożyczk. n. wen.	96 —	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	93 25	92 75
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	162 —	161 50
„ „ „ 1854	88 50	88 —
„ „ „ 1860	93 90	92 70
„ „ „ 1864	87 15	87 05
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	128 —	127 80
„ tryest na 4½%	115 —	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	115 —	114 —
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
Losy ks. Palfy . . .	30 —	29 50
„ ks. Klary . . .	27 50	27 —
„ hr. St. Genois .	27 75	27 25
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 25	18 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	15 —	14 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	803	802
Zakładu kredytowego	188 10	188 —
Żeglugi par. na Dunaju	474	473 —
Kolei półn. Ferdynan.	1832	1830
„ rządowej fr.-a .	199 70	199 50
„ zachodniej c. El.	136 —	135 50
„ Pardubickiej .	124 25	124 —
„ Południowej .	247	246 —
„ Galicyjskiej . .	223 50	222 —
Czerniowiec. zwpł. 35%	61 75	62 25
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. — Disconto mejsc. 4½	—	—
Augsg. 100 zł nr. — 4½	94 70	94 70
Berlin 100 tal. . — 5		—
Frankf. n. M. 100 — 4	94 75	94 75
Hamb. 100 mark. — 4	84 70	84 50
Lipsk 100 talar. — 6		—
Londyn 100 fun. — 5	112 80	112 80
Paryż 100 frank. — 4	44 85	44 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 50	15 45
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 35	5 34
„ „ obrączk.	5 35	5 34
Złoto *al marco* . .	5 33	5 31
Napoleondory . . .	9 05	9 03
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 50	9 45
Luidory (niemieckie)	9 28	9 24
Suwereny angielskie	11 36	11 32
Imperyały rosyjskie	9 25	9 22
Srebro	112 —	111 75
„ kupony	112 —	111 85
Talary związkowe .	1 68⅕	1 67⅕
Pruskie bilety kas. .	1 67⅘	1 66⅘
Lwów 24 lutego.		
Dukat holenderski .	5 33	5 29
„ austryacki . .	5 35	5 31
Półimperyał rosyjski	9 37	9 24
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 69	1 67
Listy gal. b. kup. w. a.	72 63	72 —
„ „ „ „ m. k.	76 23	75 60
Obligi indem. b. kup.	74 45	73 78
Pożyczka nar. b. kup.	79 62	78 95
Akc. kol. gal. b. kup.	225 67	223 50

Warszawa 25 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 39	—
„ kupon. „	—	1 61⅙
Listy zast III okr. „	14 25	—
„ kupon „	—	— 10⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 —	—
Wrocław 25 lutego.		
Banknoty austryac. .	90$\frac{1}{12}$	89$\frac{7}{12}$
Polskie bilety bank. .	80¼	79¾
„ Listy zastaw.	—	75⅚
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 25 lutego.		
Renta 3%	67 75	
Londyn 24 lutego.		
Konsole	89¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.36 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* — Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*